Dzisiejszy numer składa się z 28 stron, a mianowicie: 20 stron „Republiki" wraz z „Dodatkiem Literacko-Naukowym" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 6 MARCA 1927 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 64

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Strejk włókniarzy w Łodzi

postanowiono proklamować w razie odrzucenia żądań podwyżkowych przez przemysłowców.

Akcja strejkowa obejmuje przemysł włókienniczy w całym państwie.

Wczoraj wieczór w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku klasowego w sprawie rozpoczętej akcji podwyżkowej i strejkowej na wypadek odrzucenia wysuniętych żądań.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz, który wskazał że przemysłowcy za wszelką cenę starali się odroczyć konferencję aż do ostatecznego terminu, uchwalonego przez związki. Ostatecznie wczoraj przemysłowcy zaprosili przedstawicieli związków na konferencję, która odbędzie się w poniedziałek.

Przewidywać należy że na konferencji przemysłowcy albo

odrzucą całkowicie żądania robotników albo też zaproponują minimalną podwyżkę,

by rozbić w ten sposób solidarność robotników. Nastrój wśród robotników jest bojowy, czego dowodem jest że cały szereg odziałów na prowincji zapytywał jaki jest rezultat konferencji, która miała się odbyć rzekomo wczoraj gdyż robotnicy tylko czekają wezwania by przystąpić do bezrobocia. Co do technicznego przeprowadzenia strejku, gdyby przemysłowcy rzeczywiście zlekceważyli sobie żądania, to zarząd główny uczynił już wszystko by strejk mógł objąć momentalnie wszystkie zakłady przemysłowe, a nawet zredagowana jest już odezwa do ogółu robotników, która zaznajomi robotników z przyczyną strejku i sposobem przeprowadzenia go.

W końcu p. Danielewicz oświadczył, że jeśli dojdzie do strejku, to

będzie to jeden z największych strejków

gdyż obejmie on cały kraj, ponieważ w różnych miejscowościach zerwano dotychczasowe umowy i wywalczona podwyżka będzie obowiązywała cały kraj.

Strejk został już rozpoczęty w Bielsku, gdzie robotnicy nie chcieli czekać na przeprowadzenie przez przemysłowców ich planów.

Podczas dyskusji mówcy wzywali zarząd główny, by poniedziałkowa konferencja była nietylko pierwszą ale i ostatnią i aby natychmiast proklamowany został strejk, o ile żądania robotników nie zostaną w całości uwzględnione, a niektórzy mówcy domagali się rozpoczęcia strejku w poniedziałek rano, by poprzeć w ten sposób swe żądania na konferencji.

Po przemówieniach przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci fabryczni przemysłu włóknistego stwierdzają że stanowisko przemysłowców nieudzielania konkretnej odpowiedzi w sprawie żądań robotniczych i przewlekania wykrętnie pertraktacji z robotnikami wywołały oburzenie wśród szerokich mas robotniczych. Zebrani wyrażają przekonanie, że osiągnąć słuszne żądania robotników można tylko na drodze bezwzględnej i solidarnej walki strejkowej wszystkich robotników w przemyśle włókienniczym.

Zebrani delegaci wyrażają gotowość do natychmiastowego strejku i witają z radością akcję strejkową robotników bielskich, oraz wzywają szerokie masy robotnicze włókniarzy do czujności i przygotowania się do strejku powszechnego w przemyśle włókienniczym na wezwanie zarządu głównego związku".

Wczoraj wieczorem w lokalu stow. handlowców polskich odbyła się konferencja międzyzwiązkowa w sprawie akcji w przemyśle włókienniczym.

W konferencji brali udział przedstawiciele wszystkich związków robotniczych, obu związków biurowych, oraz majstrów fabrycznych.

Z poszczególnych referatów okazało się, że przemysłowcy wysłali w dniu wczorajszym na konferencje do wszystkich bez wyjątku związków, lecz przedstawicieli robotników zaproszono na poniedziałek, a pracowników biurowych na połowę bieżącego miesiąca, zaś majstrów na koniec tygodnia.

Wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której wykazywano że zaproszenia takie mają na celu rozbicie wspólnej akcji i nie dopuszczenia do akcji zbiorowej robotników, pracowników i majstrów.

Po dłuższej dyskusji uchwalono że przedstawiciele wszystkich trzech związków robotniczych, udadzą się w poniedziałek na konferencję lecz na wstępie złożą deklarację, że przyznana nawet w całości podwyżka 25 proc. musi obowiązywać płace pracowników biurowych i majstrów od tej samej daty co i zarobki robotników, w przeciwnym bowiem razie, robotnicy nawet po otrzymaniu podwyżki będą strejkować nadal.

Rozwiązanie rad miejskich

w b. zaborach rosyjskim i austrjackim zostało ostatecznie postanowione.

Nowe wybory odbędą się w czerwcu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Ze źródeł szczególnie miarodajnych otrzymujemy wiadomość że w łonie rządu zadecydowana została sprawa rozwiązania istniejących obecnie rad miejskich na terenie b. Kongresówki i Małopolski. Gabinet doszedł do przeświadczenia, że rady te nie odpowiadają w zupełności potrzebom chwili, ani też opinji społecznej i jedynem wyjściem z sytuacji jest najszybsze odwołanie się do głosu wyborców.

Zarządzenie rządu o rozwiązaniu rad miejskich ukaże się jeszcze w ciągu miesiąca kwietnia b.r., a praca przygotowawcza została już rozpoczęta. Jedynym wyjątkiem będzie Warszawa, co do której zapadnie oddzielna decyzja.

W myśl obowiązujących praw o samorządzie miejskim wybory do rad miejskich odbędą się w sześć tygodni po rozwiązaniu t. zn. w miesiącu czerwcu.

Ponieważ w Sejmie nie doszedł do skutku kompromis między stronnictwami w sprawie ordynacji wyborczej, wybory przeprowadzone będą na podstawie dawnej ordynacji z roku 1919.

Nie ulega kwestji, że społeczeństwo powita zapowiedź wyborów do rad miejskich z wielką ulgą i zadowoleniem.

Mięso ludzkie w zupie.

Potworne zeznania cyganów-ludożerców.

Praga, 5 marca.

Według doniesień z Koszyc, policja tamtejsza ostatecznie stwierdziła, że banda cyganów, mieszkająca we wschodniej Słowaczyźnie, popełniała systematycznie cały szereg morderstw, przyczem cyganie piekli i smażyli oraz gotowali ciała zamordowanych, poczem spożywali je. Dotychczas ustalono, że dokonano 9 morderstw.

Wczoraj sąd dokonał przesłuchiwania aresztowanych cyganów. Jeden z nich opisywał, jak ciała zamordowanych przez siebie przecinał na dwie części, gotował i zjadał z zupą ziemniaczaną. Oświadczył on, że mięso ludzkie było nieco za słodkie. Drugi z aresztowanych cyganów zeznał, iż zdaniem jego cała sprawa niewarta jest wogóle rozpatrywania jej. Cyganie uważali za rzecz naturalną spożywanie mięsa ludzkiego. Cyganie, o ile mu wiadomo, zabili 4 kobiety i jednego mężczyznę. Mięso ich było bardzo dobre. Twierdzi jednak, że mięso kobiety było lepsze od mięsa mężczyzny. Młodym cyganiątkom dawano do jedzenia mózgi ludzkie, aby były, jak twierdzi oskarżony mądrzejsze.

10 tysięcy funtów

zebrano w ciągu jednego dnia na rzecz rodzin górników, którzy zginęli w czasie katastrofy.

Londyn, 5 marca.

Subskrybcja, otworzona przez mera Londynu na fundusz dla rodzin robotników, którzy zginęli w katastrofie w zagłębiu Nottinghamshire w ciągu jednego dnia, osiągnęła sumę 10 tysięcy funtów. Król nadesłał 100 funtów, królowa 50.

Wybuch granatu

w lwowskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego.

Lwów, 5 marca.

Dzisiaj w południe w Banku Gospodarstwa Krajowego podczas porządkowania papierów znaleźli woźni granat ręczny. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z nim granat wybuchnął, raniąc ciężko jednego woźnego a dwuch lżej. Po pewnym czasie znaleziono jeszcze dwa podobne granaty. Jak zbadano granaty te pochodzą z czasów walk z ukraińcami na ulicach Lwowa.

Wisła wezbrała

Niebezpieczeństwa wylewów jednak dotychczas niema.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Ostatnie ciepła, które nastąpiły po okresie mrozów na terenie całego państwa, spowodowały dość gwałtowne topnienie śniegów na południu i w związku z tem przybór wody w rzekach.

Stan wody na Wiśle, jak dotąd, nie przedstawia się groźnie.

Dziś poziom wody w poszczególnych miejscach wynosił: w Krakowie + 4 cm ponad stan normalny, Zawichost + 317 cm, Warszawa + 384 cm, Płock + 289 cm, Toruń + 339 cm, Tczew + 124 cm. Jak z tego wynika, w górze rzeki wody chwilowo opadły tak, że jest nadzieja, iż pierwsza fala przyboru wód przejdzie przez całe koryto Wisły aż do morza, bez żadnych poważniejszych następstw dla miejscowości nadbrzeżnych. Jednak z okolic podgórskich sygnalizują, że wskutek ciepła śniegi w dalszym ciągu topnieją gwałtownie i woda w rzekach się podnosi. W Nowym Sączu na Dunajcu woda podniosła się o 225 cm ponad stan normalny.

Na Sanie natomiast zanotowano dzisiaj spadek poziomu wody.

Na innych dopływach Wisły sytuacja jeszcze jest niewyjaśniona.

Trochę obaw powoduje stan wód na Bugu i Narwi.

W Warszawie dzisiaj płynie tylko rzadka kra, dalej wody są czyste.

Wylew Wisły nigdzie na razie nie zagraża. Gdyby jednak przybór wody trwał w dalszym ciągu, to cokolwiek w niebezpieczeństwie znalazłaby się dolina, leżąca na południe od Karczewia na terenie powiatu grójeckiego, graniczącym z powiatem warszawskim, gdzie piaszczyste grunty nie pozwalają na należyte umocnienie brzegów rzeki. Ludność tych miejscowości jest jednak przyzwyczajona co roku do takich niespodzianek i na pierwszą oznakę jakiegokolwiek niebezpieczeństwa jest przygotowana do ustąpienia na wyższe tereny.

Gdyby wody Wisły dalej wzbierały, pewne niebezpieczeństwo zagrażałoby tylko powiatom sochaczewskiemu i gostynińskiemu, gdzie ubezpieczenia nadbrzeżne nie są jeszcze całkowicie na wysokości zadania. Jest jednak nadzieja, że tegoroczny przybór wiosenny wód na Wiśle nie skończy się żadną katastrofą.

W Warszawie wezbrana Wisła przedstawia dość imponujący widok. Wody razem z krą spływają szybko w dół rzeki. Dochodzą one do bulwarów. Stacja „Most" kolejki Jabłonna — Wawer nie jest dotąd jeszcze zagrożona.

Zaufanie do Polski wzrasta.

Budżet ministerstwa skarbu uchwalony przez senat.

W dalszej rozprawie senatu nad budżetem ministerstwa skarbu senator Hamerling (bezpartyjny) podniósł, iż w porównaniu do stanu, jaki był w marcu 1926 r.,

przyjaźń i zaufanie do Polski wzrosło obecnie w Ameryce o 100 proc.

Największymi wrogami w uzyskaniu pożyczki jesteśmy my sami, bo nasze banki skompromitowały się w Ameryce, polacy bowiem amerykańscy stracili ogromne sumy, przekazując je do kraju za pośrednictwem banków polskich. Senator Wurcel (koło żydowskie) zwalcza pogląd, jakoby aktywność bilansu handlowego była obojętną dla bilansu płatniczego. Mówca krytykuje dane głównego urzędu statystycznego, których nieścisłość jest tem szkodliwsza, że rząd opiera się na nich w swej polityce gospodarczej. Mówca występuje także przeciw polityce dewizowej, która bynajmniej nie uniemożliwia wywozu pieniądza zagranicę, lecz wytwarza różnice w wartości waluty obcej u nas i zagranicą.

Senator Szułdrzyński (Ch. N.) uskarża się na zbyt rażącą dysproporcję w obciążeniu większej własności. Mówca wysuwa trzy tezy w sprawie reformy podatków; rozszerzenie podatku dochodowego na większą ilość płatników, chociażby w kwotach minimalnych, zniesienie progresji i degresji w podatku gruntowym i obniżenie podatku od obrotu.

Senator Adelman (Ch. D.) zgłosił dodatkową rezolucję w sprawie poprawy warunków materjalnych urzędników prokuratorji generalnej.

W dalszym ciągu przemawiała senatorka Karnicka („Wyzwolenie"), senator Kędzior, Krzyżanowski i Biały.

Trzęsienie ziemi

na Węgrzech.

Budapeszt, 4 marca.

Dziś rano o godzinie 7 min. 20 odczuto tu trzęsienie ziemi w odległości 80-ciu klm. W miejscowości Vapalota uległ zniszczeniu kościół oraz wiele domów. O godzinie 11 min. 50 nowe wstrząśnienie zburzyło jeden dom. Wstrząśnienie to odczuto również i w Budapeszcie.

Anulowania uchwały o licznikach telefonicznych

domagać się będzie minister Moraczewski na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów na którym ma być uchwalony między innemi tekst dekretu o utworzeniu izb handlowo - przemysłowych na całym terenie państwa, a prof. wicepremjer Bartel postawić ma wniosek o sprowadzenie na koszt państwa zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa i pochowania ich na Wawelu.

Wczoraj lansowano uporczywie wiadomość, że na tym samym posiedzeniu rady ministrów, minister robót publicznych inż. Moraczewski postawi wniosek o zaanulowanie uchwały komitetu ekonomicznego o wprowadzeniu liczników telefonicznych w Warszawie i Łodzi.

Jutro otwarcie sesji Ligi narodów.

Minister Zaleski już przybył do Genewy.

Genewa, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sesja Ligi narodów otwarta zostanie w poniedziałek o godz. 11-ej przed południem przez ministra Stresemanna.

Minister Zaleski przybył tu wieczorem wraz ze stałym delegatem przy Lidze narodów, p. Sokalem.

W kołach politycznych spodziewają się, że pierwsze spotkanie między ministrem Zaleskim a ministrem Stresemannem odbędzie się już w niedzielę i że w czasie tej pierwszej rozmowy poruszona będzie sprawa rokowań handlowych oraz inne kwestje polsko-niemieckie.

⁂

Genewa, 5 marca.

Podkomitet komitetu finansowego, wyłoniony dla spraw Gdańska, zakończył dzisiaj swe obrady.

W celu wyrównania nieporozumień polsko-gdańskich w sprawie monopolu tytuniowego i polskich inspektorów celnych, podkomitet zaproponował komitetowi finansowemu i stronom zawarcie układu, mocą którego bankom polskim ma być przyznany w konsorcjum udział 30-procentowy.

W sprawie umowy celnej komitet dążyć będzie do utrzymania jej w całości. Ostateczna decyzja co do manipulacji, związanej z odprawą celną, pozostać ma przy polskiem ministerstwie skarbu. Tylko w wyjątkowych nagłych wypadkach mogą być, według projektu podkomitetu, wydawane tymczasowe zarządzenia Urzędu Celnego, przyczem Gdańsk ponosiłby w takich razach materjalną odpowiedzialność wobec Polski.

W razie trudności stosowania umowy polsko-gdańskiej z września 1926 r. korzystanoby z pomocy eksperta Ligi narodów.

Sprawa pożyczki dla rady Portu nie była jeszcze rozpatrywana. Należy się spodziewać, że komitet finansowy w sprawozdaniu swem dla rady Ligi uzna, że niema już przeszkód w realizacji pożyczki dla Gdańska.

⁂

Genewa, 5 marca.

Rząd litewski złożył dzisiaj w sekretarjacie Ligi narodów w celu rejestracji traktat o nieagresji pomiędzy Litwą a Rosją, podpisany 21 września 1926 r., załączając doń noty, wymienione przy tej okazji między kontrahentami.

Gdańsk, 5 marca.

Według ostatniego wykazu statystycznego, koszty utrzymania w Gdańsku w lutym, w porównaniu do stycznia zmniejszyły się o 0,3 proc.

Londyn, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister spraw zagranicznych Chamberlain wyjechał dziś do Genewy przez Paryż dla wzięcia udziału w sesji rady Ligi narodów.

Berlin, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W artykule o naradach genewskich, który jest pierwszym z cyklu genewskiej korespondencji, „Vossische Zeitung" stwierdza, że w Genewie na pierwszy plan wysunie się kwestja konfliktu angielsko-rosyjskiego.

W sprawie tego konfliktu i w sprawie Chin Niemcy muszą się strzec stawania po jakiejkolwiek stronie. Niemcy nie mają żadnego interesu w braniu udziału w sprawach, które ich bezpośrednio nie obchodzą. Nie powinny się one przeciwstawić Anglji, ale muszą odeprzeć wszelkie usiłowania wciągnięcia ich do wspólnego frontu przeciwko ludowi rosyjskiemu lub chińskiemu. Niemcy mogą w tych sprawach odegrać doniosłą rolę, ale tylko jako pośrednik działający ściśle w porozumieniu z Francją.

Społeczny fundusz budowlany.

Projekt utworzenia powyższej instytucji złożony został ministrowi skarbu.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Kilka organizacji społecznych złożyło wczoraj ministrowi skarbu p. Czechowiczowi projekt utworzenia społecznego funduszu budowlanego, którego zadaniem byłaby budowa domów mieszkalnych.

Fundusz ten zaciągnąłby zagranicą pod auspicjami rządu pożyczkę 10 miljonów dolarów, a spłata jej gwarantowana byłaby przez to, że wszelkie dochody z loterji państwowej, które po reorganizacji sięgnąćby mogły 18 miljonów złotych rocznie, przeznaczone byłyby na spłatę tej pożyczki.

Oprócz tego każdy obywatel miałby prawo kupna jednego lub więcej udziałów w funduszu budowlanym.

Jeden udział kosztowałby 50 złotych, a posiadacz jego — brałby udział w urządzonym specjalnie losowaniu kolejności otrzymania mieszkań w nowowybudowanych domach.

Kradzież dokumentów dyplomatycznych

w pociągu idącym z Katowic do Warszawy.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Z Katowic do Warszawy powracał wczoraj urzędnik min. spraw zagranicznych p. Jan Boncza-Tomaszewski. W walizce obok swoich rzeczy p. Tomaszewski wiózł pocztę dyplomatyczną.

Walizka ta podczas chwilowego zdrzemnięcia się p. T. została mu skradziona.

Policja której o fakcie tym p. T. natychmiast zameldował, wszczęła dochodzenie, lecz dotąd na ślad sprawcy kradzieży dokumentów jeszcze nie natrafiono.

Wartość swoich rzeczy p. T. ocenił na sumę 8.000 zł.

Pogrzeb ś. p. Arcybaszewa.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj po południu odbył się pogrzeb zmarłego pisarza rosyjskiego ś. p. Michała Arcybaszewa.

Syndykat dziennikarzy polskich wziął udział w pogrzebie niemal in corpore i złożył u trumny zmarłego wieniec z napisem:

— Dziennikarze warszawscy — bojownikowi wolności!

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele literatury i sztuki polskiej.

Dewaluacja pieniądza sowieckiego.

Londyn, 4 marca.

Dzienniki, pisząc o sytuacji w Rosji sowieckiej, stwierdzają, że Rosja sowiecka usiłuje odwrócić uwagę ludności od trudności wewnętrznych. Dowodem tego jest fakt, że rubel stracił 65 procent siły kupna. Pożyczki wewnętrzne, obliczone na 100 miljonów rubli, doznały niepowodzenia. Banki rosyjskie ofiarują 24 procent, byleby tylko zdobyć kapitały.

Te okoliczności zmuszają rząd sowiecki do podjęcia akcji z dziedziny polityki zagranicznej.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 6 marca 1927 r.

Igły i widły.

Na horyzoncie politycznym w Polsce znajdują się obecnie dwie sprawy niemiłe dla rządu. Jedną z nich jest sprawa **liczników telefonicznych**, drugą — **wyrok sądu marszałkowskiego** nad posłem Wojewódzkim.

Projekt p. min. Miedzińskiego nie jest **bynajmniej popularny**. Cała nieomal prasa wypowiedziała się przeciw niemu, czynniki gospodarcze **formalnie zaprotestowały przeciw inowacji**, która naraża ludność na nowy **olbrzymi haracz**. Niedawno podaliśmy w „Republice“ wyliczenie, że **dla wielu przedsiębiorstw handlowych opłaty telefoniczne wynosić będą prawie tyle, wiele wynosi podatek obrotowy.**

Wyrok sądu marszałkowskiego **nie potwierdził w całości** zapewnień p. wicepremjera Bartla, złożonych w sejmie, że zarzuty „Głosu Prawdy“ przeciw posłowi Wojewódzkiemu z N. P. Ch. są prawdziwe. Wprawdzie w wyroku tym **nie dopatrujemy się zupełnej satysfakcji dla oskarżonego o azefiadę, ale też sytuacja nie jest dla rządu miła.**

Do dwuch ważnych **spraw powyższych** dodać należy jeszcze **kwestję konfiskaty znanej odezwy Ligi obrony praw człowieka i obywatela.** Konfiskaty nigdy nie są popularne, tem bardziej zaś **areszt takich nazwisk**, jak Limanowskiego, Thugutta, Śmiarowskiego, Struga, Irzykowskiego, Jana N. Millera, Nałkowskiej i Posnera, **świetnie zapisanych w kulturalnych i politycznych dziejach Polski.**

Popierając gorąco kierunek polityki marszałka Piłsudskiego, nie mogliśmy i nie potrafimy z góry **rozgrzeszać rząd ze wszystkich możliwych błędów.** Bez ogródek i poprostu trzeba raczej oświadczyć, że niema pod słońcem rządu„ któryby tu i ówdzie **nie popełnił omyłki, czy grubego błędu.** Nigdzie niema również ludzi jednomyślnych i dlatego nawet w łonie tak zgranego ciała, jakim musi być gabinet ministrów, czasem **zwyciężają prądy te**, a niekiedy inne...

Stojąc tedy na stanowisku **krytyki rzeczowej**, musimy zwrócić uwagę na fakt uboczny, niemniej jednak ważny: pewne kierunki myśli politycznej na gwałt z każdego fałszywego kroku rządowego w rzeczach stosunkowo nieważnych **starają się ukuć broń zasadniczą.**

Tak było i z dekretem prasowym i z radą prawniczą, tak samo jest obecnie z wspomnianemi już powyżej trzema spornemi kwestjami. Przed tego rodzaju **podstępną taktyką** należy ostrzec społeczeństwo i to bardzo energicznie. Należy bowiem dokładnie odróżniać **błędny kierunek polityki ogólnej i drugorzędne odchylenia od prostolinijnego programu.** Zręczne pióro, umaczane zlekka w demagogji, potrafi z każdej **igły zrobić widły**, przy każdem pośliznięciu się człowieka powie, że **złamał nogę...**

Można być przeciwnym zamierzonej, ale zaniechanej już zresztą, polityce prasowej rządu, radzie prawniczej, nowym porządkom telefonicznym, konfiskacie odezwy Ligi obrony praw człowieka, **są to jednak w ogólnym kierunku państwowym sprawy drugorzędne.** Na plan pierwszy wysuwa się zawsze zamierzenia gospodarcze, troskę o finanse, sanację administracji, pokojową politykę zagraniczną.

Tylko pod kątem tych **najważniejszych problemów** chwili oceniać można rząd każdy, tylko te kryterja są właściwym, **poważnym** sprawdzianem wartości ludzi, stojących u steru. Wszystko inne jest demagogją, obliczoną nie na dobro państwa, ale na partykularne interesy partji i ludzi. **Czesław Ołtaszewski**

Baczność! Minister leci!

Inspekcyjne wizyty p. min. Składkowskiego mają uzdrowić stosunki administracyjne.

Pan Bóg pokarał Polskę i pomieszał języki. Sejm, senat, rząd, prasa, stronnictwa, czytelnicy — jedna wieża Babel.

Stoi czarne na białem — sąd marszałkowski ogłosił rehabilitację Wojewódzkiego, a Stpiczyński mówi akurat odwrotnie.

Sejm krzyczy w niebogłosy o zmianę ordynacji wyborczej (naturalnie nie wszyscy, bo takiego cudu jeszcze nie było), pracuje w pocie czoła, i widząc kres swego żywota i daremny pośpiech, prosi uprzejmie rząd o wydanie dekretu, a rząd języka sejmowego nie rozumie, mówi coś o piątem kole u wozu — niby piątym projekcie — o zagubieniu teki z pełnomocnictwami, i pozostawia sejmowi zmianę ustawy.

W wyborczej komisji sejmowej języki się jeszcze więcej poplątały i o różnicę 20 zł., w projektowanej karze za pogwałcenie spokoju na zgromadzeniach publicznych, jedni z zaprzyjaźnionych przeszli do opozycji, a inni wycofali się z obrad, obiecując zwalczać projekt poza sejmem na nieskończonych wiecach.

A jednocześnie wszyscy razem, i w tym kierunku osiągnęli najwyższy stopień jedności, pracują nad projektem, jakby tu z należytym honorem wycofać się z opresji trwania na stanowisku przed stawicieli narodowych.

Jest to, zdaje się, w tej chwili jedyny **realny wniosek, zrozumiany przez wszystkich — i przez projektodawców i przez rząd, i przez czytelników, mających szczere pragnienie, by się raz ten bigos polityczno - sejmowy skończył.**

Dyskusje zaczynają przybierać formę bezprzedmiotową, płyną potoki słów, sprzeczki i kłótnie, ale nad zupełnie różnemi pojęciami, stosując różną miarę, ważąc na wagach różnych wartości.

Te akademickie spory przechodzą często w scholastykę, upodabniają się zagadnieniom — wielu np. djabłów może się pomieścić na główce od szpilki — czy 20, czy 30 zł. ma wynosić kara za zakłócenie porządku obrad.

Całe szczęście, że wszystkie te bezpłodne dyskusje nie czynią żadnego wpływu na realny porządek rzeczy, że rząd, stojąc na uboczu, nie jest wciągnięty w scholastykę sejmową.

Rząd idzie swoją drogą życia praktycznego, nie zwracając najmniejszej uwagi na dyskusje stronnictw, balansujących **bez przestanku pomiędzy przyjaźnią dla rządu a stanowiskiem opozycyjnem.**

W myśl tych praktycznych wskazań, minister Składkowski znowu wyjechał w niewiadomym kierunku; jedni mówią na wschód, drudzy — na zachód.

Starostowie drżą.

Dbanie o poprawę administracji jest wielką zasługą rządu. Wprowadzenie w życie maksymy: tabakierka dla nosa, a nie odwrotnie, jeśli się tylko przyjmie i uprawni, będzie wielkim krokiem naprzód, bo jakkolwiek wielkie posunięcia polityczne mają doniosłe znaczenie, ale nie mniejsze znaczenie mają objawy codziennego życia.

Kursują niezliczone karykatury min. Składkowskiego, jak spada z niebios na ziemię i w krogulczych szponach unosi niewinnego starostę.

Karykatury jednak świadczą o dobrej stronie, o zajęciu się opinji publicznej osobą ministra, posiadającego niezwykłą energję w dążeniu do ulepszenia administracji państwowej.

W wypadkach, kiedy min. Składkowskiemu zdarzyć się może przyłapanie znienacka płotki wojewódzkiej na powszednim lub śmiertelnym grzechu, tem samem wypowiada w pewnym stopniu votum nieufności wojewodzie, bowiem nadzór nad sprawnością administracji należy w pierwszym rzędzie do wojewody, a do ministra — nad stroną polityczną, nad metodami i systemem pracy.

Przy dostatecznej liczbie urzędników i już pewnem ich wyszkoleniu, kontrola nad instytucjami powiatowemi mogłaby być z powodzeniem czyniona przez samych wojewodów i z ich polecenia, w myśl zleceń ministra, tem bardziej, że przypadkowe okoliczności, jakie może zastać minister w tem czy innem starostwie, mogą bynajmniej nie świadczyć o ujemnem urzędowaniu starosty.

Wobec dążności do decentralizacji, do zdjęcia z władz centralnych kłopotu zajmowania się sprawami mniejszej wagi i przełożenia tych spraw na pierwszą i drugą instancję, powagę wojewodów należy podnieść, a nie umniejszać.

Samo się przez się rozumie prawo ministra do kontrolowania podwładnych sobie organów — od najwyższych do najniższych, — ale prawo to powinno pozostawać w stanie potencjonalnym, a nie realizować się dla błahych powodów poza plecami najwyższej władzy prowincjonalnej — wojewody.

Wojewodów w kraju jest niezbyt wielu, i dobór odpowiednich ludzi nie jest trudny, a jednocześnie wysokie stanowisko wojewody winno być obdarzane dość dużą dozą zaufania ze strony władzy centralnej.

W wojsku był przyjęty zwyczaj nagłego wpadania zwierzchnika, bodaj i samego ministra, np. wprost do kuchni żołnierskiej i próbowania zupy prosto z kotła.

Dzisiejsza administracja cywilna przechodzi, chcąc nie chcąc, pewne wyszkolenie wojskowe i, kto wie, — może jej to na dobre wyjdzie.

Boruta.

Stosunki polsko-litewskie

wchodza na nowe tory — twierdzi prasa niemiecka.

Berlin, 5 marca.

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza obszerny artykuł korespondenta swego z Kowna, który rozpoczyna się od opisu pogrzebu dr. Bassanowicza w Wilnie. Korespondent „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że dr. Bassanowicz nawet śmiercią swą wyświadczył usługę swej ojczyźnie; tego dnia bowiem przy katafalku dokonał się pewnego rodzaju akt zbliżenia polsko-litewskiego. Delegacja litewska, powracając do Kowna, wzięła ze sobą na drogę głosy prasy polskiej, wyrażające m. in. opinię marszałka Piłsudskiego i nadzieje, że pomiędzy Litwą a Polską dojdzie w niedługim czasie do porozumienia. Od chwili tego pogrzebu granica polsko - litewska została na nowo zamknięta, a tak zwany stan wojenny trwa rzekomo dalej; jednakże fakt, że Polska w punkcie, w którym szyny kolejowe przecinają granicę, zaczyna budować mały prowizoryczny budynek urzędu celnego, jest niejako oznaką, że odwiedziny delegacji litewskiej w Wilnie przy grobie Bassanowicza nie pozostaną zapewne bez skutku. W dalszym ciągu artykułu korespondent „Berliner Tageblattu“ stwierdza, że istnieją dowody, iż

stosunki polsko - litewskie wchodzą na nowe tory,

aczkolwiek obie strony zaprzeczają kategorycznie prowadzeniu jakichkolwiek rokowań ze sobą. Niemniej przeto wszystkie wróble na dachach w Kownie o tych rokowaniach świerkają. Od dłuższego czasu odbywają się spotkania nieoficjalnych przedstawicieli polskich i litewskich. Ostatnio takie spotkanie miało miejsce w Królewcu, przyczem miała dojść do skutku pewna umowa przygotowawcza w sprawie wileńskiej. Do zetknięcia przedstawicieli polskich i litewskich doprowadziła zręczna dłoń dyplomacji francuskiej. Za kulisami jednak stoi, jako główny czynnik działający, Anglja, której napór na Litwę wzrasta równolegle do trudności w Chinach. W dalszym ciągu korespondent „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że dwie oznaki zapowiadają rozpoczęcie bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą. Pierwszą drobną oznaką jest wystąpienie półoficjalnego „Dziennika Kłajpedzkiego“ za rozpoczęciem rokowań z Polską o spław drzewa polskiego po Niemnie. Drugą doniosłą oznaką było expose p. Valdemarasa, znamienne nie przez to, co powiedział, ale przez to właśnie, co pominął milczeniem.

Porozumienie francusko-niemieckie

nie może być jeszcze urzeczywistnione.

Berlin, 3 marca.

Biuro Wolffa podaje z Paryża treść wywiadu, jaki poseł do Reichstagu Rheinbaben, jeden z najbliższych współpracowników ministra Stresemanna, udzielił dziennikowi francuskiemu „Paris Midi“.

Rheinbaben oświadczył, że polityka porozumienia francusko - niemiecka utknęła i nie może ruszyć z miejsca. Jeżeli ma się osiągnąć jakiś wynik przy prowadzeniu tej polityki, którą próbowano ustalić w Thoiry, to należy cały problem traktować jako nierozdzielną całość i uwzględnić w tej całości trzy zasadnicze punkty: 1) ewakuację Nadrenji i wykupienie zagłębia Saary przez Niemcy, 2) rewizja planu Davesa w celu szybszego wypełnienia zobowiązań i dostosowania ich do możliwości gospodarczych Niemiec, 3) ogólne porozumienie co do problematu wschodniego z punktu widzenia położenia Rzeszy niemieckiej wobec Rosji i Polski.

Poseł Rheinbaben zakończył swe oświadczenia wskazaniem na konieczność współpracy Niemiec z innymi narodami w kolonjach i stwierdzeniem, że pomimo wszystkich rozczarowań w ostatnich czasach, położenie dzisiejsze jest takie, że polityka porozumienia francusko-niemieckiego nie może być dzisiaj jeszcze urzeczywistniona.

Zboża nie zabraknie

Rynek zbożowy jest już dostatecznie nasycony.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

W poniedziałek wicepremjer prof. Bartel odbędzie naradę w sprawie sytuacji gospodarczej państwa z trzema przedstawicielami komisji doradczych a więc posłem Wierzbickim (komisja przemysłowa) posłem Ziemięckim (komisja pracy) i p. Poniatowskim (komisja polna).

Narada dotyczyć ma specjalnie sprawy

aprowizacji państwa.

Dowiadujemy się, że według ostatnich obliczeń rynek zbożowy został do tego stopnia zasilony zbożem rumuńskim i rosyjskim że

do nowych żniw wystarczy ziarna najzupełniej.

Również i opłaty wywozowe na zboże sprawiły, że eksport żyta spadł z 1.300 ton w miesiącu styczniu na 340 ton w pierwszej połowie lutego.

Jak tańczysz – tak kochasz...

Od menueta do charlestona zmieniały się stale nasze upodobania i temperamenty.

W podrygach charlestona tkwi cynizm, nuda i... kryminał.

W tańcu odzwierciadla się miłość każdej epoki.

W epoce kamiennej gdy mężczyzna spotkał kobietę, która mu się podobała, przytrzymywał zębami kij, aby mu nie przeszkadzał, i **poczynał skakać, wyrzucając naprzód kolana,** jakgdyby miał połamane wszystkie kości.

Kobiecie zazwyczaj bardzo się to podobało, idąc więc w jego ślady, podskakiwała, dowodząc, że **jest gotowa pójść za nim na kraj świata.**

Wieki następne w niczem nie zmieniły zasadniczej treści tańców, lecz odpowiednio do życia zmieniła się bardzo ich forma.

Gdyby naprzykład w epoce Ludwików mężczyzna spróbował tak samo jak w epoce kamiennej rozebrać się prawie do naga i skakać nieprzyzwoicie przed kobietą, marząc naiwnie o powodzeniu, skończyłby albo w zakładzie dla umysłowo chorych, albo na szubienicy.

Wtedy był inny taniec, wyrażający miłość ówczesnej epoki — menuet.

I podobnie jak cały Wersal, tak bardzo ponętny w swych awanturach miłosnych, tak bardzo cyniczny w każdym obrazie, mówił na każdym kroku o perfidji kobiecej i zmiennej miłości — **to samo potwierdzało każde „pas" menueta.**

Powoli i eterycznie, przysiadając i kłaniając się z gracją, odchylając kokieteryjnie w tył głowy z napudrowanemi perukami, schodzili się razem mężczyzna i kobieta, przypominając mrugnięciem powiek, uściskiem palców to, co działo się wczoraj na polanie, w belwederze, za portjerą w kącie sali i obiecując zarazem, że **to jeszcze nie wszystko, że przyjdą chwile jeszcze słodsze.**

Jak wygodnie było wówczas przy powolnem zetknięciu się, wsunąć do ręki zmiętą karteczkę lub ukłonem głowy odpowiedzieć „tak", ostrzec wzrokiem „ostrożnie, mąż patrzy!" — lub uspokoić, **rękę przyłożywszy do rękojeści szpady „zawsze jestem gotów.."** — ile w tem wszystkiem było upojenia, i jaka to była chytra, mądra gra, zanim następowała ostatnia, wymarzona chwila.

Menuet nie kończył się ślubnym kobiercem. Był to taniec nieszczęśliwych mężów i nieszczęśliwych kochanków — jak zresztą cały wiek Ludwików.

A w tym samym czasie w innym kraju o powiększonym temperamencie — w Polsce — gdzie mężczyźni ciągle byli w pogotowiu na wypadek wojny, bo dziś trzeba było rozpędzić sejm a jutro bronić się przed najazdem sąsiada, tam zrodził się inny taniec niecierpliwych, mężnych rycerzy, którzy nie mogli wiele czasu poświęcać miłości — mazurek.

Przystukując wściekle obcasami, dzwoniąc ostrogami, jak jastrząb rzucał się kawaler **na pannę,** okręcał się jak karuzel aż mu twarz czerwieniała i oczy krwią zachodziły, bo **nie było czasu, bo szkoda było każdej chwili na zbyteczną rozmowę i bezcelowe umizgi.**

I piękne polki rozumiały ten pośpiech odczuwały rozkosz szalonego tempa w tańcu, zapominając o całym świecie.

Ale potem zmieniło się życie, zmieniła się miłość — i nastąpił okres nowych tańców.

Nie wiem czy Schiller brał udział w kompozycji walca ale, że w tym tańcu odzwierciadlała się jego dusza, jego romantyczna, smutna zaduma — nie ulega wątpliwości.

„Ona" pieszczotliwie przechylała główkę na „jego" ramię, przymykała w upojeniu oczęta i unosiła się w jakieś nieznane dale, a cały **taniec wydawał się jednem wielkiem dziewczęcem marzeniem.**

Walc był tańcem melancholijnym, lecz jak wszystko, co ma związek z romantyzmem, zawierał w sobie bardzo wiele platonizmu. Miłość po walcu nie miała brutalnego charakteru rozkoszy cielesnej.

Po nim następował cały szereg jasnych, księżycowych nocy, pełnych westchnień i romantycznego czaru spojrzenia powłóczyste i długie, długie spacery en deux nad brzegiem jakiegoś jeziora, podczas których ziewały kamienie i drzewa.

I jeżeli po tem wszystkiem ona pod wpływem rozpierających jej serce uczuć nie rzucała mu się na dno rzeki — to całe to misterjum przypieczętowywał ślub kościelny dokonany według wszelkich prawideł w obecności licznych świadków.

Po walcu nastała epoka małżeństw i miłości.

Ale walc nie mógł długo się utrzymać na powierzchni życia.

Ludzkość nie mogła się nim zadowolnić, bo jeśli nawet sprawiał pewną przyjemność melancholikom i ludziom skłonnym do romantycznych rozmyślań to z drugiej strony wywoływał niesmak w sercach sangwiników z natury rzeczy bardziej prozaicznych. Dla nich trzeba było stworzyć coś żywszego, mniej skomplikowanego.

I wtedy powstała polka.

Taniec ten jakgdyby oczyścił atmosferę, przepojoną zapachami pudru i perfum, **ściągnął miłość z obłoków na ziemię.**

I tak samo jak proste były „pas" polki, **tak samo miłość stała się prosta, wesołą i dla wszystkich dostępną.**

Jeszcze bardziej uprościł zadanie mało różniący się od polki kontredans. Tańczyli go wszyscy i wszędzie.

Ale i prostota prędko znudzić się może. Właściwie nikt nie wiedział jeszcze czego chce, ale że musiała nastąpić jakaś zmiana, to było pewne.

I ludzkość zaczęła się przerzucać od „ojry" do tańców charakterystycznych, szukając wszędzie nowego, odpowiedniego terenu, aż nagle „pod modrem niebem Argentyny" zrodził się tajemniczy taniec, który odrazu wzruszył cały świat, kazał zapomnieć o przeszłości i przejąć się nim do głębi.

To było — tango.

Piękniejszego tańca nie znam. Jest w nim coś z argentyńskiego słońca, coś z oparów w niskich portowych knajpach, burzą się w nim namiętności rozuzdanych dziewcząt i pijanych marynarzy. Coś groźnego tkwi w każdym ruchu tego tańca, coś ogromnie niepokojącego, nieoczekiwanego. **Taniec ten pachnie krwią.**

I dlatego może najgenjalniejszymi od twórcami tego tańca byli apasze i ich kochanki.

W czasie tanga **prostytutki mordowały swych kochanków, a księżniczki z zamkniętemi oczyma oddawały się rumuńskim skrzypkom.**

Lecz niestety dla Europy był to za wielki temperament.

I rozpoczęła się jakaś dzika sarabanda od foxtrotta poprzez shimmy, onestepy, tvostepy, do bluesów, gdzie wszystko jest takie odkryte, a **miłość tak bez żadnych dwuznacznych iluzji, taka brutalna i tak zrozumiała w każdym ruchu...**

I ostatnim etapem tego upadku jest charleston.

Nad nim nie warto się zastanawiać tańczą go dziś wszyscy.

Lecz choć tańczą go dziś wszyscy, a więc również ludzie uczciwi, nie wiem dlaczego patrząc na taką „charlestonującą" parę, **ma się wrażenie, że on przed chwilą oddała się za pudełeczko pudru banknotów, by zdobyć frak i pokazać się godnie na dancingu, a ona przed chwilą oddaał się zap udełeczko pudru i karminowy sztyfcik, ażeby móc sobie przypudrować nos i ukarminować wargi.**

I tańczą oboje bez dyskretnego uśmieszku, zupełnie jawnie zdradzając swe zamiary i wyrażając wszystko bez komentarzy, a robią to przytem w pośpiechu, bo on jeszcze musi dzisiaj podrobić kilka stuzłotowych banknotów, a ona musi się jeszcze oddać za kotlet wieprzowy na kolację i parę jedwabnych pończoszek, które jutro wciągnie na brudne od roku niemyte nogi.

I tańczą dziś charlestona wszyscy, podskakując i wyrzucając naprzód kolana, jak w epoce kamiennej, gdy zdawało się, że tańczący ma wszystkie kości połamane.

Bo ostatecznie świat i życie to jedno wielkie zamknięte kolisko...

Joter.

„Dama Kameljowa"

nie była wymysłem poety

W znakomitej powieści Aleksandra Dumasa p. t. „Dama Kameljowa" bohaterka tragedji umiera dnia 20 lutego 1847 roku.

W rzeczywistości jednak niezwykła ta kobieta zakończyła swe smutne życie 3-go lutego 1847 roku, obecnie więc przypada osiemdziesiąta rocznica jej śmierci.

Każdy chyba zna tragiczne przeżycia damy kameljowej, ale nie wielu wie o tem, że prawdziwe nazwisko tej, która następnie została bohaterką powieści Dumasa, brzmi: Marja Duplessis.

21 lutego 1846 roku, a więc wkrótce przed śmiercią pani Duplessis wyszła za mąż za hrabiego de Perregaux. Ale po kilku tygodniach spólnego pożycia młody małżonek wszczął starania o rozwód.

Pani Duplessis odpowiedziała w sposób następujący:

— „Kochany Edwardzie! Z wszystkiego co pan mi napisał widzę tylko, że czeka pan z niecierpliwością na mą odpowiedź, czy zgadzam się wrócić panu wolność. Wczoraj odpowiedziałam panu na to pytanie przychylnie i dziś powtarzam to samo na piśmie. Marja Duplessis".

Po rozwodzie pani Duplessis nie używała już tytułu ani nazwiska swego męża. Hrabia Edward de Perregaux pozostał jednak jej przyjacielem aż do końca życia.

Jesienią 1846-go roku pani Marja Duplessis miała wówczas 22 lata —lekarze zalecili jej wyjazd do wód z powodu choroby płucnej.

Pani Duplessis wyjechała do Spa, Baden-Baden i Wiesbadenu. Na zimę wróciła do Paryża zupełnie wyczerpana. Widziano ją czasem w operze lub Palais Royal. Pozornie wyglądała bardzo wesoło, w rzeczywistości jednak była złamana moralnie i fizycznie.

Dnia 3 lutego 1847 roku zmarła w swym mieszkaniu na bulwarach de la Madelaine 11. Mieszkanie jej urządzone z niezwykłym przepychem, składało się z pięciu salonów.

Wielki kurytarz wybity był tapetami, na których głównym motywem były białe kamelje.

W czasie jej śmierci Aleksandra Dumasa nie było w Paryżu. W powrotnej drodze z Hiszpanji, dowiedział się o zgonie swej najserdeczniejszej przyjaciółki w Marsylji.

Natychmiast pospieszył do Paryża, odszukał mieszkanie pani Marji Duplessis i pod wrażeniem jej samotnej śmierci napisał jej powieść.

Białe kamelje, któremi obsypane było łóżko pani Duplessis w godzinie jej śmierci, posłużyły mu za temat do pięknego dramatu.

Zwłoki pani Marji Duplessis spoczywają na cmentarzu na Montmartre.

Grób jej jest bardzo pieczołowicie pielęgnowany i codziennie odwiedzają go liczne pary zkochanych, oddając hołd tej, która tyle w swem życiu kochała...

Ast.

Największy gmach teatralny.

Gdzie? Oczywiście w Ameryce, ściśle mówiąc, w New Jorku ukończona będzie w najbliższym czasie budowa największej w świecie Opery - gmachu, obliczonego na pięć tysięcy słuchaczy. Posiadać ten teatr będzie 32 loże „miljarderskie", już z góry sprzedane krezusom amerykańskim po 150.000 dolarów każda! Budynek ozdobiony jest wysoką wieżą, w której mieścić się będą ubieralnie artystów, rekwizyty, sale prób, szkoła tańca, etc. etc.

ALFRED LUESCHOW.

Don Juan.

Gdy był jeszcze bardzo mały, już go wszyscy nazywali Don Juanem. Ujmował wszystkich swą elegancją i dystynkcją, ciesząc się wśród kobiet wielkiem powodzeniem.

— Don Juan — szeptali zazdrośnie koledzy.

— Don Juan — słyszał ze wszystkich stron, gdy przechodził ulicą.

Nie opuszczał ani jednego balu. Trudno było oprzeć się zazdrości, patrząc na jego pocałunki, pieszczotliwe spojrzenia kobiet w jego stronę i słysząc ciągle jego imię w towarzystwie płci pięknej. Słowem — wielkim Don Juanem był ten bawidamek, laluś i fircyk zarazem.

Gdy Don Juan doszedł do pełni swych lat, opiekunowie mieli bardzo wiele kłopotu, by uchronić go przed niebezpieczeństwem upadku moralnego.

Don Juan nie miał wcale przyjaciół, natomiast posiadał niezliczoną ilość przyjaciółek. Życie jego pełne było awantur miłosnych, mimo to Don Juan nie miał ani jednego pojedynku, posiadał bowiem niezwykłą zdolność omijania wszelkich przeszkód, grożących jego życiu. A może działo się tak dlatego, że Don Juan jechał zawsze autem, należał bowiem do sfer najarystokratyczniejszych. Kto widział przepych mieszkania, w którem Don Juan mieszkał, mógł go uważać za księcia. Rzeczywiście — on był królem w swem państwie, tyranem, który dba tylko o własne wygody i przyjemności.

Pewnego dnia Don Juan znikł.

Wszelkie poszukiwania były bezcelowe. Nie spotykano go już ani na dancingach, ani na balach maskowych.

Prawdopodobnie znudziło mu się już pretensjonalne życie wielkoświatowca.

— Shoking! — mówiono w gronie jego dawnych przyjaciółek.

— Shoking! — powtórzono po kilku miesiącach, gdy znowu wtrącono jego imię w trakcie rozmowy.

Ale nie przestawano wszędzie o nim mówić.

Nagle piorunująca wieść obiegła całe miasto: Don Juan włóczy się gdzieś z kobietami, które w pojęciu dam z towarzystwa, uchodzą za istoty, wyrzucone poza nawias społeczeństwa. To przecież okropne!

Szeptano sobie coś do ucha. Potrząsano głową. Don Juan — wybranek elity towarzyskiej, pupilek najpiękniejszych kobiet, lew salonowy — w towarzystwie podejrzanych dam z półświatka... O, on doprawdy nie był wart tego, że się nim tak zajmowano!...

Wkrótce zapomniano o nim zupełnie.

A Don Juan czuł się świetnie w tej nowej roli.

Dziś była Peppi, jutro Susie, pojutrze Pussi, a może nawet Dolly.

Ale w końcu i dla niego nastał kres szczęścia i wolności.

Pewnego wieczoru zapomniany Don Juan błądził samotnie po pustej uliczce. Szedł zmartwiony, albowiem nie wiedział pod jakiem dachem prześpi się tej nocy. Dosyć już miał tej włóczęgi i niewygodnego spania pod schodami w pierwszej - lepszej kamienicy.

Nagle ujrzał jakąś piękną postać kobiecą, zwolna kroczącą przed nim po ulicy.

Ponieważ owa „dama" wyglądała bardzo ponętnie, przeczuwał już intuicyjnie nową, pikantną przygodę. Nie wiedział biedak o tem, że od tej chwili rozpocznie się nowa era w jego życiu.

Gdyby się do niej nie przyczepił i gdyby z nią nie był tak długo sam - na - sam, wszystko skończyłoby sie inaczej...

I znowu gruchnęła wieść po całem mieście. I znowu Don Juan stał się tematem wszystkich rozmów.

Don Juan ożenił się!...

Oczywiście, mówjono, że to poprostu — mezaljans! Ale Don Juan był szczęśliwy! Lecz szczęście to nie trwało długo. Don Juan zrozumiał, że nie jest stworzony do stanu małżeńskiego. Wabiły go nowe sensacje i przygody. Począł tęsknić do dawnego rozkosznego życia w luksusowych salonach.

Pewnego dnia stanął pod drzwiami swego pałacu i począł błagać o przebaczenie. Przyjęto go w domu z wielkiem rozczuleniem.

I tylko raz w życiu pomyślał o owej „damie", która właściwie była jego żoną. To było wtedy, gdy powiedziano mu, że została matką.

Odnalazł ją i jeszcze raz musiał przyznać, że ten związek zasługiwał naprawdę na nazwę mezaljansu.

W mieszkanku jego żony, w koszyku znalazł mianowicie — — dwa małe buldogi.

Bo Don Juan właściwie był ślicznym rasowym pinczerkiem, a nie człowiekiem, jak przypuszczali prawdopodobnie dotychczas szanowni czytelnicy.

Tłum. B. F.

Pierwsi harcerze w Łodzi.

Konspiracyjna drużyna skautowa, która powstała pod bacznem okiem żandarmerji rosyjskiej.

Kilkakrotnie napotykaliśmy na monografje, poświęcone rozwojowi harcerstwa w Polsce, nigdzie jednak dotychczas, o ile nie mylimy się, nie ukazała się w druku mała kartka, przypominająca dzieje powstania pierwszej w Łodzi drużyny skautowej, będącej, zdaje się, równocześnie pierwszą drużyną w b. Kongresówce. Gdyby udało się tego dowieść, Łódź mogłaby słusznie pretendować do nazwy pioniera skautingu w b. naszym zaborze.

Było to w r. 1911 lub 1912 — dokładnie tego nie pamiętam — gdy za szkolnych mych czasów należałem do konspiracyjnej organizacji młodzieży niepodległościowej. Na wiosnę przybył do nas wizytator i instruktor, podówczas młody student wszechnicy Jagiellońskiej, p. Fichna, obecnie adwokat i prezes łódzkiej rady miejskiej. Zebraliśmy się wtedy — zarząd koła łódzkiego — w mieszkaniu rodziców kolegi naszego Adama Stebelskiego, obecnie bardzo obiecującego młodego uczonego-historyka (państwo inżynierostwo Stebelscy zawsze życzliwem okiem patrzeli na nasze „buntownicze" związki, bez względu na straszne podówczas represje władz rosyjskich), by wysłuchać referatu p. Fichny.

Mówił nam podówczas o związkach strzeleckich, o zapasach broni i amunicji w Galicji, o usilnych ćwiczeniach młodzieży polskiej, która na wypadek wojny rosyjsko - austrjackiej niezwłocznie ruszy w pole, o konieczności przeprowadzenia roboty przygotowawczej na terenie zaboru rosyjskiego, wreszcie o organizacji skautowej, która w naszych skromnych warunkach musi być pierwszym etapem wojskowych ćwiczeń.

Na tem samem zebraniu założyliśmy pierwszą drużynę skautową, do której należeli: Adam Stebelski, ś. p. Stanisław Maciński (poległ w wojnie z bolszewikami, jako porucznik), Wacław Lipiński, (obecnie kapitan, doktór praw, bardzo ceniony historyk wojskowy), niżej podpisany i kilku jeszcze uczniów, których nazwisk w tej chwili przypomnieć sobie nie mogę.

W pierwszej drużynie skautowej nauczyliśmy się musztry wojskowej polskiej wedle strzeleckich podręczników. Pierwsze ćwiczenia odbywały się przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności wobec rosyjskiej żandarmerji, w lasach tuszyńskich. Wydawaliśmy również przy pomocy składkowego hektografu pismo niepodelgłościowej młodzieży skautowej, odbijane w mieszkaniu państwa Macińskich przy ul. Słowiańskiej, oraz państwa Lipińskich przy ul. Wólczańskiej. W tem ostatniem mieszkaniu było, zresztą, ognisko „kramoły" młodzieży polskiej, doskonale śledzone przez policję, tak iż praca była tam bardzo utrudniona.

***

Przypomnieliśmy zarysy pierwszej organizacji skautowej w Łodzi. Może znajdzie się ktoś jeszcze, kto zechce zająć się tą sprawą. Fakty zacierają się w pamięci, a przecież kryje się wśród nich pierwszorzędny materjał historyczny, ważny dla dziejów polskich w okresie szalejącej porewolucyjnej reakcji rosyjskiej.

Dotychczas nic się nie robi, aby utrwalić choćby dzieje tak ważnego strajku szkolnego i bojkotu szkoły rosyjskiej w Polsce.

Przez wydrukowanie powyższego drobnego wspomnienia czynimy początek. Będziemy chętnie zamieszczać na łamach „Republiki" wspomnienia z lat 1905 — 1914, posiadające wartość historyczną choćby najdrobniejszą. Tylko w ten sposób można uratować z pamięci żyjących rzeczy ważne dla przyszłego dziejopisa, które ze względu na ówczesną konspirację pozostawiły po sobie minimalne ślady pisane.

Czesław Ołtaszewski.

Wiadomości bieżące.

MARZEC **6** NIEDZIELA	Dziś: Wiktora i Wiktor. Jutro: Tomasza Wschód słońca 6.13 Zachód o g. 17.22 Wschód ks. g. 8.41 Zachód o g. 19.44 Długość dnia: 10.50 Przybyło dnia: 3.26

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmian.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: Łódzki, Łaski, Brzeziński, Łęczycki, Sieradzki), w dniu 5 marca 1927 r. było zarejestrowanych 40,743 w tym samej Łodzi 31.072, w Pabjanicach 2.586, Zduńskiej-Woli 556, Zgierzu, 3.369, Tomaszowie-Maz. 2.564, Konstantynowie 303, Aleksandrowie 21, Rudzie-Pabjanickiej 272.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 29.119 w tym 5.796 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 22.323 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa. W samej Łodzi pobierało 22.030 bezrobotnych zasiłki z czego 5.314 z Funduszu Bezrobocia i 16.716 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.776 w tym ustawowych 116 i doraźnych 2.660.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 614 bezrobotnych, otrzymało pracę 1.014, wysłano do pracy 162.

Urząd rozporządza 72 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Trzy proc. podwyżki

zaproponowali robotnikom przemysłowcy bielscy.

Pierwsza konferencja odbędzie się jutro.

Jak wiadomo, zarząd główny związku włókienniczego wystawiając żądanie podwyższenia płac o 25 proc. objął żądaniem tem cały okręg przemysłowy, a między innemi i Bielsk.

W Bielsku odbyły się w dniach 3 i 4 b.m. wspólne konferencje przemysłowców z przedstawicielami robotników i w rezultacie

przemysłowcy zaproponowali 3 procent podwyżki.

W związku z powyższem wczoraj nad ranem odbyło się w Bielsku zebranie robotników i po wysłuchaniu sprawozdania z odbytych konferencji, postanowiono jednogłośnie

proklamować strejk

w całym przemyśle włókienniczym Bielska.

W dniu wczorajszym fabryki włókiennicze w Bielsku stanęły, o czem zawiadomiono zarząd główny związku zawodowego w Łodzi i proszono o dalsze dyspozycje.

Zarząd główny związku miał zamiar wczoraj proklamować strejk w okręgu łódzkim, lecz wobec otrzymania zaproszenia na konferencję z przemysłowcami, decyzję strajkową odroczył.

***

W dniu wczorajszym wszystkie trzy związki robotników: przemysłu włókienniczego otrzymały od związku przemysłu włókienniczego w Państwie polskiem pisma następującej treści.

„Na skutek pisma pp. z dnia 11 lutego r.b. prosimy o wydelegowanie swych przedstawicieli w sprawie płac robotników do lokalu naszego w poniedziałek, dnia 7 marca r.b. b.

Za lichwę mieszkaniową

właściciel 3 domów został skazany na 2 mies. więzienia.

Małżonkowie Śliwkowicz, powróciwszy z Palestyny do Łodzi nie mogli w naszem mieście znaleźć mieszkania.

Daremnie zwracali się do rozmaitych znajomych i pośredników nikt nie mógł im nastręczyć odpowiedniego lokalu. To też gdy pewnego dnia zaofiarował im mieszkanie niejaki Hersz Styft, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej 28, państwo Śliwkowicz skwapliwie skorzystali z jego usług.

Za mieszkanko na trzeciem piętrze, składające się z pokoju i kuchni, Sztyft

zażądał od nich 225 dolarów

Śliwkowicze nie mając dachu nad głową, zgodzili się na jego warunki i wprowadzili się do domu przy ulicy Nowomiejskiej 28.

Po pewnym czasie Sztyft oświadczył im, iż zbyt mało otrzymał odstępnego i

zażądał jeszcze 50 dolarów.

Państwo Śliwkowicz wypłacili mu znów żądaną sumę. Mimo tak wygórowanego odstępnego Sztyft utrudniał im korzystanie z kuchni i innych wygód.

Lokatorzy zwrócili się wreszcie do władz, którym zameldowali o wyzysku.

Sztyft został pociągnięty do odpowiedzialności

za lichwę mieszkaniową

i w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem okręgowym.

Szereg świadków zawezwanych do sprawy zeznawało zgodnie z aktem oskarżenia.

Prokurator w przemówieniu swem domagał się dla Sztyfta surowej kary.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Sztyft, właściciel dwóch domów w Łodzi, został skazany na dwa miesiące więzienia oraz zwrot 300 dolarów i 2 proc tej sumy, licząc od dnia najmu mieszkania.

Jak mu na imię?

Moryc, Maciej, czy Mieczysław.

Bardzo ciekawą sprawę rozpoznawał w dniu onegdajszym sąd pokoju gdzie na ławie oskarżonych zasiadł niejaki King, oskarżony o fałszywe podawanie swego imienia w różnych odmianach i podpisywanie weksli rozmaitemi imionami.

W listopadzie roku ub. King wystawił weksel na sumę 200 zł. gdzie podpisał jako Moryc innym znów razem jako Maciej, następnie, jako Mateusz wreszcie jako Mieczysław i w końcu, jako Manas.

Około dnia 15 stycznia wszystkie weksle miały być płatne, lecz ku zdziwieniu posiadaczy weksli okazało się, że pomysłowy King ulotnił się do Gdańska.

Dnia 1 lutego Kriġ powrócił z Gdańska, a wówczas posiadacze jego weksli donieśli o powyższem policji, która przytrzymała Kinga do dnia rozprawy.

Na sądzie oskarżony tłomaczył się tem, że nie wiedział właściwie sam, jak się nazywa ponieważ w paszporcie i w metryce urodzenia ma imię Moryca vel Manasa, zaś co do innych imion to podsądny przypuszczał, że ma prawo je podpisywać.



W Ponte di Legno odbywa się wielka uroczystość sportowa: łacińskie zawody o prymat w jeździe na nartach. Zwycięzca otrzyma piękną statuę, wykonaną w bronzie, dłuta znakomitego rzeźbiarza Giannino Castiglioni.



TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzjelę o godz. 3 m. 30 popoł. po cenach zniżonych „Proboszcz wśród bogaczy".

Wieczorem po raz drugi barwna efektowna komedja kostjumowa Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości". Mimo niedzieli bilety ulgowe ważne.

Jutro poniedziałek po cenach najniższych — „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Utalentowana artystka naszego zespołu p. Stefanja Jarkowska po kilkumiesięcznych występach w Warszawje, powróciła na stałe do Łodzi i w najbliższą sobotę wystąpi w jednej z najlepszych swoich ról w komedji amerykańskiej Mantens'a „Najdroższa moja Peg".

DRUGI WYSTĘP TEATRU „QUI PRO QRO".

Sympatyczny teatr warszawskj „Qui Pro Quo" wstępnym bojem zdobył sobie odrazu sympatję publiczności, która na wypełnionej Sali Filharmonji podczas wczorajszej premjery darzyła długo niemilknącemi oklaskami wszystkich wykonawców rewjj p. t. „Karuzela" pióra dr. Pietraszka (pod pseudonimem tym ukrywa się ulubieniec Łodzi poeta Juljan Tuwim) i M. Hemara. Dyrekcja trzymając się zasady, że lepiej mniej przyrzekać a więcej wykonać, zamiast zapowjedzianych 12 numerów dała 16, wśród których każdy zasługuje z oddzielna na specjalne wyróżnienie, czy to ze względu na swą mocną linję satyryczną, bogate tło dekoracyjne, lub świetnych wykonawców. Na czoło zespołu wysunęła się p. M. Zimińska. Sekundował jej świetnje p. Kazimierz Krukowski największy talent rewjowy w Warszawie. Dużo humoru wniósł p. Cybulski i p. Dymsza. Stronę choreograficzną reprezentowała znana publiczności łódzkiej Nina Parnelowa. Całość wywarła wrażenje ogromnie harmonijne i korzystne. Nie ulega więc wątpliwości że gościnne występy teatru „Qui Pro Quo" cieszyć się będą wielkim powodzeniem tembardziej że artyści kończą już swe występy.

Początek dzjsiejszego przedstawienia o godz ... po południu, jutrą zaś o godz. 9-ej wieczo...

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

...ubienica wasza Ninka Wilińska przyjedzie ...dzi w sobotę dnia 12-go oraz w niedzielę 13 marca i wystąpi w Salj Filharmonji o godz. 4 po południu w nowych komedyjkach Be...a Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny ...Kazi" czyli „Porcelanowa laleczka i plu...y njedźwiedź", „Konik polny i mrówka" o... „Ninka nie chce iść do szkoły". We wszystkich tych sztukach ukażą się również autorzy, któ...ych tak często obecnie wszyscy słuchają przez radjo. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

Przed sensacyjną premjerą filmu:

Ofiara przemocy

(Krzyżowa droga kobiety)

z Konradem Veidtem, Harrym Liedtke, Wernerem Kraussem i Maly Delschaft.

Jedynie umiłowanie czystej sztuki, jedynie zrównoważony rozum społeczny przyświecał twórcom przebojowego filmu: Ofiara przemocy (krzyżowa droga kobiety). Jądrem tego dramatu jest kwestja, czy matka ma prawo przerwać sztucznie życie drugiej istoty, które się poczęło w jej łonie? Temat bodaj poraz pierwszy został poruszony w filmie i — przyznać należy — w sposób bardzo subtelny, choć niemniej realistyczny.

Młoda nauczycielka została zgwałcona przez idjotę. Cóż miała uczynić? Czy zostać mimo własnej woli, jedynie z powodu katastrofalnego wypadku matką? Matką dziecka, którego nie mogłaby nigdy pokochać, gdyż powstało ono nie z miłości, lecz z brutalnej przemocy zidjociałego degenerata?

Oto jest krzyżowa dorga kobiety, która nie ma w sobie tyle siły, by przebić ten chiński mur średniowiecznych uprzedzeń i powiedzieć śmiało:

— Tak, prawda! Jestem matką, ale nie z własnej woli! Padłam ofiarą dzikiej przemocy, sile mężczyzny! Ale nie chcę mieć dziecka, któreby na każdym kroku przypominało mi moją hańbę, moje upodlenie, wstyd i rozpacz. Muszę mieć prawo samostanowienia o sobie!

Ale cóż! Tak zw. opinja nie da już spokoju tej kobiecie, rozniesie ją na językach, obrzuci błotem plotek i niecnych domysłów. Ba, kiedy nawet narzeczony nieszczęśliwej nauczycielki, surowy prokurator, który uważa, że życie da się zamknąć w paragrafach kodeksu karnego, też odwrócił się od niej z pogardą; mimo, iż była zupełnie bez winy.

Bo i cóż mogła zrobić? Była sama w mieszkaniu, gdy obłąkany syn dozorcy ni przyniósł jej kosz podarunkowy od narzeczonego. Zmysły degenerata, podekscytowane jeszcze poprzednio widokiem gołych nóg jakiejś kobiety, oraz alkoholem domagały się upustu. Idjota nie mógł, a zresztą nie chciał ich ponamować. Był sam w pokoju z piękną dziewczyną...

Pierwotny instynkt wziął górę nad i tak przytępionym już rozsądkiem. Dzika bestja obudziła się w człowieku. Skaczył ku przerażonej kobiecie, obezwładnił, cisnął o ziemię i — stało się...

Scena straszna, przejmująca do głębi.

Słaba kobieta musiała ulec silniejszemu od siebie mężczyźnie.

A teraz ponure konsekwencje.

W obawie, że zostanie matką, biegnie do lekarza. Ten traktuje ją po ludzku, rozumie jej ból i rozpacz. Nie tak jak jej narzeczony — prokurator, który stojąc na straży suchego prawa, nie waha się złamać życia swojej narzeczonej i swego.

Ale bo miłość musi zwyciężyć. Cóż znaczą wobec niej utarte, nieuzasadnione uprzedzenia, potępienie ze strony „opinji"?

Oto o co szło twórcom tego filmu, którzy z niespotykaną dotychczas odwagą, poruszyli tak drażliwy temat I przyznać należy wywiązali się z zadania po mistrzowsku.

Konrad Veidt, odtwarzający w tym filmie ponurą, zimną sylwetkę prokuratora, stworzył znowu kreację która dodaje laurów do wieńca sławy. Siła ekspresji, inteligentna, śmiała gra, nieuznająca żadnych szablonów — oto walory tego nieprzeciętnego talentu.

Harry Liedtke daje nam głęboko pomyślaną i z wielką intuicją odtworzona sylwetkę światłego lękarza, rozumiejącego bliźnich i pragnącego przyjść im z pomocą.

Wspaniałym idjotą, którego mimika wywołuje dreszcz grozy na widowni jest Werner Kraus, (znany nam jako świetny Scapinelli w „Studencie z Pragi").

„Ofiarą przemocy", nieszczęśliwa nauczycielką jest piękna Maly Delschaft, która tragiczną swą rolę opanowała znakomicie.

Lepszej obsady nie można sobie poprostu wyobrazić.

Nie ulega wątpliwości, że „Ofiara przemocy" (Krzyżowa droga kobiety) zarówno przez swą mocną treść, jakoteż grę aktorską jest najlepszym filmem, jaki w tym roku oglądaliśmy na srebrnych ekranach naszego miasta.

Jak nas informują, premjera tego przebojowego obrazu odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Czekamy na nią z niecierpliwością.

W. G.

Obojętność społeczeństwa

względem sierot po poległych żołnierzach

musi corychlej ustąpić.

Waleczność i bohaterska obrona wojsk naszych poparta zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa, wyparły w roku 1920 najazd z granic państwa, ocalając zarazem i ugruntowując naszą niepodległość.

Tysiące dzielnych i wiernych synów ojczyzny oddało swe życie w Jej obronie, pozostawiając rodziny swoje bez żywicieli i opiekunów.

W mieście naszem po zakończeniu działań wojennych, z inicjatywy władz wojskowych powstało towarzystwo opieki nad sierotami poległych bohaterów, których liczba dosiągła 96 sierotek. Wynajęto dom przy ul. Wiznera 6 gdzie pod troskliwą opieką siótsr Urszulanek wre zbożna praca wychowawcza.

Z biegiem czasu zaszła konieczność rozszerzenia opieki również na sieroty po zmarłych żołnierzach, co zmusiło zarząd do pomyślenia o wynalezienie odpowiedniego pomieszczenia, dotychczasowy bowiem budynek pod wieloma względami nie odpowiadał swoim przeznaczeniom. Energja, z jaką zabrano się do pracy oraz pomoc finansowa pewnej części instytucji naszego miasta spowodowały nabycie 6 morgowego placu na krańcu ulicy Marysińskiej w pobliżu lasów Łagiewnickich, na którym rozpoczęto budowę własnego gmachu, odpowiadającego wszelkim wymogom nowoczesnym.

Z przykrością podkreślić należy obojętność większości społeczeństwa na wszelkie apele zarządu o pomoc i gdyby nie ofiarność korpusu oficerskiego opłacającego na utrzymanie dzieci stałe dość poważne składki, sierotki dawnoby pozbawione zostały opieki. Jednakże dalej tak być nie może, wspomnieliśmy o ofiarności niektórych instytucji naszego miasta, które w roku ubiegłym dopomogły do wybudowania gmachu pod dach, a mianowicie:

Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem zł. 10.000

Elektrownia łódzka 4.000.
Firma „Ejtingon i Ska" 4.000.
Tow. Kredyt. m. Łodzi 1.000.
Firma Kestenberg 1.000.
Firma Frajdenberg 500.

Ponadto szereg firm i banków zadeklarował ofiary mniejsze, które ogłoszone zostaną w sprawozdaniu cyfrowem.

Ponieważ gmach w roku bieżącym musi być oddany do użytku, na wykończenie zaś brak jeszcze 160 tysięcy złotych, postanowiono ponownie odwołać się do wszystkich instytucji naszego miasta o składanie ofiar, do prasy zaś o pomoc w przekonaniu że chwilowa obojętność spowodowana przeżywanemi kryzysami gospodarczemi minęła i ofiarne, czułe na niedolę sierocą serca łodzian umożliwią zarządowi dokończenie rozpoczętego dzieła, które stanowić będzie żywy pomnik łodzian dla swoich bohaterów.

Zniesienie dopłat celnych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że pobieranie dopłat jest niezgodne z prawem.

Ministerstwo skarbu winno zrewidować przepisy celne.

W tych dniach najwyższy trybunał administracyjny ogłosił wyrok rozstrzygający kwestję, czy władze celne mogą w ciągu 2 lat po dokonanym ocleniu towaru żądać dodatkowych dopłat na tej zasadzie, że pierwotne oclenie było mylne.

Ministerstwo skarbu, powołując się na rozporządzenie ministra skarbu z dn. 13 grudnia 1920 r., które zezwalało na dodatkowe pobieranie dopłat celnych, wymierzało importerom setki tysięcy złotych, jako dopłaty na towary, które dawno już sprzedano przy kalkulowaniu pierwotnie opłacanego cła.

Dopłaty celne, po tak długim czasie wymierzane, były ogromną krzywdą, albowiem dotknięci niemi musieli je opłacać z własnych funduszów bez możności kalkulowania tej dopłaty. Masowe te nadpłaty (wyszukiwaniem błędów zajmowały się specjalne biura w poszczególnych dyrekcjach ceł) stały się przyczyną ruiny licznych kupców i utrudniały wszelki import, skoro nikt nie był pewien, czy w ciągu 2 lat po otrzymaniu i ocleniu towaru z zagranicy nie będzie zmuszony do dopałty, wynoszącej nieraz więcej, niż wartość samego dawno już sprzedanego towaru.

Przeciwko temu, godzącemu wogóle w bezpieczeństwo prawne postępowaniu władz celnych wniósł szereg miejscowych firm skargi do najwyższego trybunału administracyjnego, z powołaniem się m. in. na to, że odnośne rozporządzenia ministerstwa skarbu, jako sprzeczne z ustawami celnemi państw zaborczych, które dotąd uchylone nie zostały, jest nieważne, a dopłaty niedopuszczalne. Na skutek tych skarg odbyły się rozprawy w N. T. A., a w tych dniach ogłoszony został oczekiwany ze zrozumiałem naprężeniem wyrok.

Wyrok ten orzekł, że dopłaty celne są bezprawne, a samo rozporządzenie ministerstwa skarbu z 13 grudnia 1920 r., regulujące u nas stosunki celne, jest sprzeczne z dotąd obowiązującemi ustawami państw zaborczych i dlatego nieważne.

Znaczenie tego orzeczenia jest nader doniosłe.

Wyrok ten zmusi ministerstwo skarbu do zajęcia się ustawowem uporządkowaniem spraw celnych, skoro zasadnicze rozporządzenie ministerstwa, regulujące tę dziedzinę, uznane zostało przez najwyższy trybunał administracyjny za nieważne i nieobowiązujące.

—o—

2 dni pracy za 1 dzień aresztu.

Tę oryginalną reformę wprowadza dekret Prezydenta.

Z Warszawy donoszą:

W drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ma wejść w życie ustawa, mocą której areszt zastępczy będzie mógł być zamieniony przez sąd na obowiązek pracy na rzecz państwa, powiatu lub gminy.

Obowiązek pracy będzie zasądzany na wniosek prokuratora lub też oskarżonego. Oskarżony musi jednak wykazać się przed zasądzeniem na obowiązek pracy, że posiada kwalifikacje do wykonania pracy. Według projektu, dwa dni pracy mają być liczone za 1 dzień aresztu.

Kara będzie uznana za odcierpianą, gdy władza, na rzecz której pracę wykonano, zaświadczy o jej zadowalającem ukończeniu.

Ustawa ta, mająca zdrowe cechy produkcyjnego zużycia czasu zasądzonych na areszt, ma obowiązywać na terenie całego państwa, prócz Małopolski.

Roboty publiczne

zostaną uruchomione w najbliższym czasie.

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia robót publicznych, udała się do p. wojewody Jaszczołta delegacja komisji organizacyjnej komitetu centralnego związków zawodowych w Polsce.

Delegacja w osobach pp. Mościckiego, Łaikowskiego i Stasiaka wskazała p. wojewodzie, że dotychczas roboty publiczne przeprowadzane były według wskazówek partji politycznych i robotnicy nienależący do związków, pracy nie otrzymywali, co jest rzeczą nienormalną i

godzi w interesy klasy robotniczej.

Delegacja prosiła, by na roboty publiczne robotnicy byli wysyłani i rejestrowani

wyłącznie przez PUPP,

gdyż ta państwowa instytucja kierować się będzie względami nie partyjnemi, lecz rzeczowemi i będzie to zarazem gwarancją, że pracę otrzymają tylko naprawdę potrzebujący.

W odpowiedzi p. wojewoda Jaszczołt podzielił w zupełności stanowisko delegacji i zaznaczył, że zawsze wskazywał przedstawicielom robotników, że tylko PUPP winien pośredniczyć przy zatrudnianiu robotników.

P. wojewoda Jaszczołt oświadczył, iż obecnie projektowane jest sypanie wałów wzdłuż Warty i do tych robót zaangażuje się

kilka tysięcy robotników.

Już w tym tygodniu odbędzie się w województwie konferencja z poszczególnymi starostami i będzie omawiana sprawa rozpoczęcia tych robót, ponieważ obwałowanie Warty okazało się koniecznością, ze względu na ciągłe wylewy rzeki.

Gdy plan robót będzie gotowy, p. wojewoda uda się do Warszawy po kredyty na ten cel i natychmiast rozpocznie się rekrutacja robotników za pośrenictwem PUPP.

W sprawie powyższej p. wojewoda polecił delegacji, by porozumiała się z naczelnikiem wydziału opieki społecznej p. Wojciechowskim. Pozatem delegacja użalała się na kierownika oddziału urzędu ubezpieczeniowego we Lwowie, p. Sikorę, który w sposób niesprawiedliwy załatwia sprawę rent dla inwalidów pracy.

W odpowiedzi p. Wojciechowski oświadczył, że zażalenia takie otrzymuje i od innych organizacji robotniczych, i po otrzymaniu dokładnych danych na piśmie zwróci się po decyzję do ministerstwa. (b)

Okrutna zemsta.

Rywal wbity na pal.

We wsi Listkowo mieszkał Andrzej Robakiewicz, który ostatniemi czasy począł zalecać się do córki miejscowego wójta Milka.

Jednak Milk postanowił wydać córkę za swego siostrzeńca Homalę, który był groźnym rywalem Robakiewicza.

Niejednokrotnie Homala uprzedzał Robakiewicza, aby nie zawracał jego narzeczonej głowy, a gdy to nie skutkowało Homala postanowił usunąć swego konkurenta, zwłaszcza, że i narzeczona chętniej patrzyła na Robakiewicza, niż na Homalę.

Przed kilku dniami Homala wraz z kilku przyjaciółmi udał się do lasu, gdzie zostało ścięte długie i równe drzewo, które następnie ociosano z kory i zaostrzono spiczastym końcem.

Robakiewicza zwabiono do lasu, a wówczas napastnicy poczęli go rozbierać do naga i wiązać mu ręce.

Po pewnym czasie gdy Robakiewicz był już unieszkodliwiony jeden z obecnych przyprowadził konie, które zaprzągnięto każdego do jednej nogi Robakiewicza.

Między nogi ofiary położono ostrugany pal i konie ruszyły z miejsca...

Po chwili w lesie rozległ się straszny krzyk nadziewanego na pal a wówczas napastnicy sami zlękli się swego czynu i uciekli.

Nazajutrz znaleziono już Robakiewicza nieżywego.

Zwyrodniałych oprawców aresztowano.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 4 marca r. b. w Krakowie i tamże zostanie pochowany dnia 6 b. m. o godz 2-ej popoł. nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

b. p. MAJER WEINBERG

Były kupiec m. Łodzi, przeżywszy lat 59.

O strasznym tym ciosie zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę 6-go marca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

14.15 — Odczyt p. t. „Pomieszczenia dla trzody chlewnej i opieka nad nią" — wygł. p. M. Karczewska.

14.25 — Walka ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych — wygłosi inż. S. Wyrzykowski.

14.45 — Podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia drobiu — wygłosi prof. M. Trybulski.

15.00 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej 5-go koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena. 1. Uwertura „Poświęcenie domu" — wykona orkiestra. 2. Koncert fortepianowy c-moll — wykona z tow. orkiestry p. Flora Czarnocka. 3. Symfonja VI (pastoralna) — wykona orkiestra.

16.00 — „Beethoven — miłośnik przyrody" — odczyt prof. St. Niewjadomskiego.

17.00 — Program dla dzieci (p. Benedykt Hertz).

17.30 — Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry mandolinistów związku drukarzy pod dyrekcją Adama Chromińskiego.

19.40 — Rozmaitości wypowje p. Lawiński.

19.00 — Odczyt p. t. „Hołd pruski", wygłosi prof. Henryk Mościcki.

19.30 — Odczyt p. t. „O szklanych górach i ich zdobywcach" — wygł. prof. St. Poniatowski.

19.55 — Odczyt p. t. „Niż polski" — wygłosi dr. Danysz-Fleszarowa.

20.20 — Przerwa.

20.30 — Stanisław Wyspiański: „Królowa Korony Polskiej" w reżyserji Aleksandra Węgierki, w wykonaniu artystów scen warszawskich. Ilustracja muzyczna — p. St. Nawrocki. Dekoracje akustyczne — p. Andrzej Wodzinowski.

21.00 — Koncert wieczorny.

22.00 — Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

Rzym, fala 422,6 m., 21.00 — Koncert.

Wiedeń, fala 517,2 m., 19.30 — „Traviata", opera Verdiego.

Berlin, fala 484 m., 18.00 — „Walkirja", opera Wagnera.

Monachjum, fala 535,7 m., 21.00 — „Rahab" opera Frankensteina.

Tortury gwiazdy filmowej.

Lauretka konkursu „Fanametu" p. Bogucka żali się na swą dolę.

Tortury hiszpańsiej inkwizycji — ustały w XIV wieku — sześć wieków panował spokój, aż dopiero najnowsze lata wznowiły inkwizycję, choć w zmienionej formie i nazwie. Dziś tortury odbywają się pod nazwą **konkursów na gwiazdy filmowe.**

— Jestem przedewszystkiem zmęczona — oświadcza nasza piękna rodaczka panna Aniela Bogucka sprawozdawcom pism zagranicznych — Tak bardzo chciałabym, ażeby raz te męki Tantala usały. Kto wie, czy zgodziłabym się dziś stanąć do konkursu, gdybym wiedziała, jakie później przechodzić będę próby i eksperymenty. Ach, odpocząć, choć chwilę odpocząć!

W Wiedniu na konkursie kazano mi się 200 razy charakteryzować. Najmniej dwieście razy kazano mi się uśmiechać, raz z pastą na zębach, raz bez, każdy uśmiech miał być inny, potem przyszła mimika sentymentu, potem przestrachu, potem próby w kostjumach stylowych i sukniach współczesnych. Można było dostać obłędu. Każdą rzecz powtarzano pod objektywem po kilkadziesiąt, nawet kilkaset razy.

A to był dopiero początek. W Berlinie wszystko na nowo, nawet interwiewy dziennikarskie z temi samemi pytaniami i odpowiedziami.

W Berlinie mieszka panna Aniela Bogucka w hotelu „Adlon" wraz ze swoją matką i oczekuje wyniku konkursu między sobą a Steficą Vidacic. Próby w atelier berlińskiem trwają ciągle. Wyrok zapadnie jednak dopiero 15-go marca, w tym czasie bowiem ma przybyć do Europy specjalny wysłannik wytwórni, urządzających konkurs, a mianowicie: Paramont, First National i Metro-Goldwyn.

Film, demonstrujący przebieg całego konkursu, ma być wyświetlony i w Polsce.

Kto jest rywalką pani Anieli Boguckiej?

Stefica Vidacic jest jugosłowianką, ma lat siedemnaście, urodziła się w Pobrzegu, mieszka stale w Zagrzebiu. Rodzice Steficy Vidacic nie żyją, w spadku pozostawili jej sklep kolonjalny w Zagrzebiu, który młoda dziewczyna prowadzi razem ze swoim opiekunem.

Wolę jednak film, niż skleń — odpowiada panna Vidacic rezolutnie na zapytanie dziennikarzy berlińskich.

Stefica Vidacic nie ma nic wspólnego z teatrem, nie ukończyła nawet szkoły dramatycznej. Kilka razy statystowała tylko w teatrze zagrzebskim, nie pobierając za to żadnego honorarjum. Piękna jugosłowianka skarży się bardzo na konkurs we Wiedniu.

— Przechodziłam we Wiedniu ciężką grypę. Mimi gorączki kazano mi ustawić się przed aparatem i torturowano mnie niemożliwie. Zupełnie jasnem jest — powiada p. Vidacic — że zdjęcia moje w czasie trwania choroby nie mogą być nadzwyczajne.

W kołach przemysłowców kinematograficznych zapewniają, że prawdopodobnie i p. Aniela Bogucka i p. Vidacic zaangażowane beda do Hollywood.

WYSTAWA ART. MALARZA ADOLFA BEHRMANA.

W czwartek, dn. 3 bm. o godz. 5-tej po poł. odbyło się w Miejskiej Galerji Sztuki otwarcie wystawy artysty - malarza Adolfa Behrmana. Jak można było przewidzieć wystawa wywołała zrozumiałe zaciekawjenie wśród elity naszego społeczeństwa która w celu uczczenia znakomitego artysty zapełniła w czwartek salony Miejskiej Galerji Sztuki. Otwarcie wystawy zaszczyciłi swą obecnością przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z pp. wojewodą Jaszczołtem i prezydentem Cynarsim na czele. Licznie był również reprezentowany świat artystyczny (stow. „Start", artyści malarze: Wilhelm Wachtel z Wiednia, Maurycy Trębacz i in.) oraz miejscowa prasa w osobach swych redaktorów naczelnych.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o walorach dzieł artysty: to co nam Behrman pokazał w Miejskiej Galerji Sztuki stawia go w pierwszym rzędzie naszych malarzy. To też wystawione płótna wprawiły w prawdziwy zachwyt licznie zebraną wytworną publiczność która do późnego wieczora w podniosłym nastroju rozkoszowala się wysokim poziomem sztuki artysty. Miarą zainteresowania jakie wystawa wzbudziła jest chociażby fakt, że już w dniu otwarcia wystawy szereg wybitnych miłośników sztuki zwróciło się do artysty z propozycjami nabycia obrazów.

Do szczegółowego omówienia twórczości Behrmana nie omieszkamy w tych dniach powrócić. Narazie możemy życzyć wystawie zasłużonego powodzenia.

Odczyty.

Towarzystwo im. „Dante Alighieri" urządza w najbliższy wtorek, dn. 8-go b. m. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu miejskiej Galerji Sztuki odczyt p. prof. Władysława Horbackiego na temat „Sandro Botticelli", ilustrowany przezroczami świetlnemi. Wejście dla członków bezpłatne, dla wprowadzonych gości zł. 1.

POCZĄTKI ŻYCIA.

W niedzielę, dnia 6 marca o godzinie 4-ej po poł. w sali gimnazjalnej przy ul. Wólczańskiej nr. 123 wygłosi odczyt prof. M. Rozensal na temat „Początki życia" (II z cyklu „Wszechświat i Wszechbyt"). Bilety wejścia 20 groszy. Odczyt urządzony staraniem towarzystwa krzewienia oświaty.

„BEETHOVEN — APOSTOŁ IDEALIZMU".

Dziś o godz. 4-ej po poł. w sali Konserwatorjum muzycznego Heleny Kijeńskiej, Traugutta 9, prof. dr. Józef Reiss z Krakowa wygłosi odczyt pod powyższym tytułem.

Odczyt ten zorganizowany został staraniem łódzkiego związku zawodowego nauczycieli muzyki.

Bilety do nabycia przy wejściu na salę

PODWIECZOREK U HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, dnia 6 marca r.b. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków Związku i wprowadzonych gości.

CASINO.

Nowoczesna Dubarry z Marją Corda.

„Nowoczesna Dubarry" — to dzieje czystej miłości midinetki paryskiej do egzotycznego króla dalekiej Asturji. Miłości tak potężnej, że mała Lili, która całym rozmachem gorącego serca pożąda beztroskiego życia, zabawy i... pieniędzy, porzuca bogatego kochanka dla monarchy, który, występując incognito, nie wyjawił nawet dziewczynie swego nazwiska.

Nie wie miła kobietka, że wybraniec jej dziewczęcego serduszka — to król, mimo to jednak kocha go szczerze, ogromnie.

Cierpi wiele, zanim ją ukochany zabiera do siebie, do swego królestwa.

Ale i tu nie przeznaczone jej było zażyć pełni szczęśliwej miłości.

Lud, oburzony na króla, który zamiast pożyczki przywiózł z Paryża kochankę, rewoltuje się.

A on zrzeka się dobrowolnie tronu, władzy, by móc jako zwykły śmiertelnik upajać się miłością swojej słodkiej Lilki.

To jest mniej więcej suchy kościec tego zachwycającego filmu, który obfituje zarówno w momenty silne, jakoteż pogodne i spokojne.

Taniec stał się dzisiaj nieodzownym rekwizytem każdego filmu. A więc Marja Corda charlestonuje zapamiętale, a czyni to z takim wdziękiem, że należą jej się szczere słowa uznania.

W „Nowoczesnej Dubarry" Marja Corda ma możność rozwinięcia wszystkich cech swego niepospolitego talentu filmowego. Sceny wesołe i smutne mijają szybko jedna po drugiej. Co chwila to płacz, to śmiech. Trzeba być naprawdę artystką z bożej łaski, aby sprostać temu zadaniu.

Artystka ta, znana zresztą ze swego szyku i elegancji, zmienia ni mniej ni więcej, jak 60 toalet; niektóre z nich przymierzała raz po raz w ciągu kilku godzin bez przerwy.

Mistrzowie krawieccy wszystkich stolic świata drżą przed Marją Corda, ponieważ odznacza się ona niepospolitą pedanterją i posiada w tej mierze o wiele więcej wytrwałości, niż wykonawcy jej zleceń.

Film ten jest więc jednocześnie rewją najnowszej mody.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora, jak zwykle — na wysokości zadania.

W. G.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 marca 1927

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 marca 1927

Akcja włókniarzy.

Niezaprzeczenie w chwili obecnej dla Łodzi centralnem zagadnieniem jest dalszy przebieg i efekt ostateczny podwyżkowej akcji robotników przemysłu włókinstego, Z wielkiem napięciem oczekuje się rozwinięcia pełnej batalji.

Jak dotąd, ani jedna, ani druga strona nie ujawnia chęci kompromisowych.

Argumentacja robotników opiera się na niskiej skali życiowej mas, na niewspółmierności minimum kosztów utrzymania z zarobkiem, na niedociągnięciu poziomu obecnych płac do poziomu przedwojennego.

Pracodawcy nie przeczą, że płace obecne nie dociągnęły do przedwojennego, efektywnego poziomu; wszakże rachunek ten ma być prawdziwy tylko o tyle, o ile chodzi o zarobek, wypłacany rzeczywiście do rąk robotnika. Natomiast pełny realny koszt obecnej godziny pracy w stosunku do przedwojennej (po uwzględnieniu skrócenia dnia pracy i ubezpieczeń społecznych) ma, według obliczeń przemysłowców, wynosić blisko 136 procent (cyfry ogłoszone przez pos. Wierzbickiego).

Według dalszych obliczeń przemysłowców (cyfry inż. Landsberga) w kosztach towaru włókienniczego pozycja robocizny wynosi 30 40 proc., czyli, że podwyżka 25-procentowa płac, jakiej wymagają robotnicy, podniosłaby koszty produkcji, w następstwie i ceny, do jakichś 7,5 do 10 procent.

W nawale słusznych argumentów jednej i drugiej strony — trudno zdecydowanie orzec, czy i o ile aktualną być może w tej chwili podwyżka płac w przemyśle włókienniczym.

Jest pewnem, że niskie zarobki w Polsce są kluczem do problemu istotnej, relatywnej drożyzny. Wszakże wysokość zarobku robotniczego może być jedynie funkcją ogólnej rentowności przemysłu.

Wydaje się najbardziej pożądanem w takim stanie rzeczy rozważanie żądań podwyżkowych robotniczych pod kątem widzenia tej rentowności. Platforma rentowności przemysłu jest, a właściwie w obustronnym dobrze zrozumianym interesie, powinna być wspólną dla pracodawcy i pracownika.

Zahaczamy wszakże znów o wielkość niewiadomą.

Robotnicy wskazują na ilość przepracowanych w ostatnich okresach robotniko-godzin, na stopień uruchomienia wrzecion i krosien.

Prawdą jest, że te zewnętrzne znamiona tylko w najdalszem przybliżeniu mogą być wykładnikiem rentowności produkcji włókienniczej. Natomiast prawdą jest również zawarta w twierdzeniach robotn. teza, że niema ogólnej nierentowności w przemyśle włókienniczym. Trudno generalizować. Jest notorycznem, że np. przędzalnictwo bawełniane i czesankowe prosperuje zadawalająco.

W Polsce ankieta o kosztach produkcji (pośrednio o rentowności produkcji) powstała z inicjatywy robotniczej, skądinąd skrzętnie popartej przez pracodawców. Przy autorytecie, jakiego obustronnie zażywa w tej chwili metoda rozwiązywania praktycznych zagadnień w zakresie kosztów produkcji zapomocą rzeczowych badań, bodaj czy nie byłoby słusznem oparcie również sprawy podwyżek włókienniczych na takiem badaniu.

Jeżeli ankieta w tej chwili nie dojrzała do natychmiastowego rozwiązania podobnych zadań, mógłby je rozwiązać jakiś specjalnie powołany jej surogat.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 6-go marca

HUTY KRÓLEWSKA I LAURY zdecydowały się na poniechanie fabrykacji wagonów. Rząd dał tym hutom do zrozumienia iż żądany przez nie przydział zamówień (300 wagonów) na rok 1927 nie nastąpi; jednocześnie ministerstwo powiadomiło huty te iż na przyszłość nie mogą liczyć na zamówienia reperacyjne, ponieważ reperacje powierzane będą wyłącznie warsztatom państwowym.

NASZE GIEŁDY żywo reagują na każdą informację o pożyczce zagranicznej; ostatni artykuł nowojorskiego Times'a spowodował zwyżkę wszystkich pupilów.

TKANIN BAWEŁNIAN, WEŁNIANYCH jedwab., lnianych, kocy, aksamitów polskich poszukują poważne firmy importerskie perskie z Taurisu.

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU metalowego górnośląskiego postępuje bardzo intensywnie naprzód. Wczoraj pisaliśmy o budowie zakładów stalowych przez huty Pokoju i Baildon. Dowiadujemy się, że huta Bismarcka powiększa znacznie swoją walcownię rur oraz walcownię blachy. Zjednoczone huty Królewska i Laury budują fabrykę podków i sierpów. Rozbudowa następuje wobec widoków eksportowych; przeważnie — ze środków zagranicznych.

O BEZROBOCIU W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM nadchodzą dalsze informacje. Pisaliśmy o zamierzonem wypowiedzeniu pracy 12 tysiącom górników na Górnym Śląsku. W zagłębiu Dąbrowskiem zwolnionych będzie prawdopodobnie niebawem 5 tysięcy górników.

CO DO WYKUPU FABRYK ZAPAŁEK rząd w obszernym komunikacie usprawiedliwia się przed zarzutami, wysuniętemi przez fabrykantów zapałczanych. Rząd m. in. stwierdza iż przedłożone przez fabrykantów żądania wynagrodzenia za wykup 4 — 6 krotnie przewyższają szacunek, uskuteczniony przez właścicieli w zeznaniach do podatku majątkowego.

DO 100 MILJONÓW ZŁOTYCH zostanie powiększony kapitał zakładowy Banku Gospodarstwa Krajowego.

KONTYNGENTY NA IMPORT z Austrji korzeni, wyrobów porcelanowych i szklanych zostały już wyczerpane; wobec czego nowe zapotrzebowania mogą być uwzględniane dopiero przy majowym kontyngencie austrjackim.

NA RYNKU SKÓRZANYM narazie zastój; spodziewane jest wszakże w związku z bliskiemi świętami ożywienie wobec tego, że obuwnicy mają małe zapasy na składzie. Warunki w hurcie za miękkie skóry zagraniczne: 70 — 75 proc. wekslami trzymiesięcznymi, reszta gotówką; za materjał krajowy (skóry miękkie i twarde) — 55 — 65 proc. wekslami.

DZIENNE ZAŁADOWANIE PKP wyniosło w styczniu 13,6 tys. wagonów. (W grudniu 1926 r. — 15,0 tysięcy; rekordowe z okresu węglowej konjunktury 17,5 tys. w listopadzie; dzienne załadowanie PKP w styczniu ubiegłego roku wyniosło 10,0 tys. wagonów. Załadowania kolejowe są jednym z najlepszych wskaźników konjunkturalnych.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.92

CZEKI.

Holandja 359.15
Londyn 43.53
N. York 8.95
Paryż 35.08
Praga 26.57
Szwajcarja 172.50
Wiedeń 126.23
Włochy 39.54

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 101.50
Dolarówka 46.25 46.50
5 proc. poż. konwers. 60.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 52.— 51.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 61.25 60.75.
4 i pół proc. — 56.50.

AKCJE.

Bank Handlowy 5.35 5.40
Bank Przem. Lwów 0.24
Bank Zj. Ziem Polskich 2.20
Bank Polski 109.— 111.— 110.75
Bank Zachodni 3.15 3.20
Bank Zarobkowy 14.25 14.35
Kijewski 0.34
Wildt 0.50
Cerata 0.85
P. T. E. 0.26 0.27
Czersk 0.66
Gosławice 62.—
Cukier 4.32 4.37
Zgierz 1.90
Wysoka 7.50 7.25
Nafta 0.42
Cegielski 34.50 35.—
Lilpop 23.75 23.50 24.—
Norblin 122.50 123.50
Parowozy 0.84 0.85 0.84
Rudzki 1.62 1.60 1.63
Ursus 2.60
Zawiercie 34.— 32.25 [illegible]
Borkowski 2.35 2.30 2.40
Haberbusch 97.50
Żegluga 0.34
Strem 8.—
Elektr. w Dąbrowie 63.— 66.— 65.—
Elektryczność 83.50
Siła i Światło 88.— 97.— 95.—
Częstocice 2.30 2.40
Michałów 0.48
Firley 60.— 62.—
Łazy 0.36 0.38 0.37
Węgiel 94.— 95.—
Nobel 3.85 3.60 3.70
Fitzner 4.75
Modrzejów 7.35 7.30 7.45
Ostrowieckie 17.25 17.— 17.50
Rohn 0.70
Starachowice 2.80 2.84 2.83
Zieleniewski 17.50
Żyrardów 17.50 17.— 17.25
Jabłkowscy 0.26
Spirytus 3.20.

Dolar w Łodzi.

Przy wyjątkowo spokojnej tendencji kurs dolara wynosił wczoraj na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych 8.92 w płaceniu i 8.93 w żądaniu. Obroty znikome.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano dolara po kursie 8.91 i trzy czwarte. Obroty małe.

14 loterja państwowa

V klasa—22 dzień ciągnienia.

Wczoraj w 22-gim dniu ciągnienia 5-ej klasy 14-ej państwowej olterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

3.000 zł. na numer 43174.

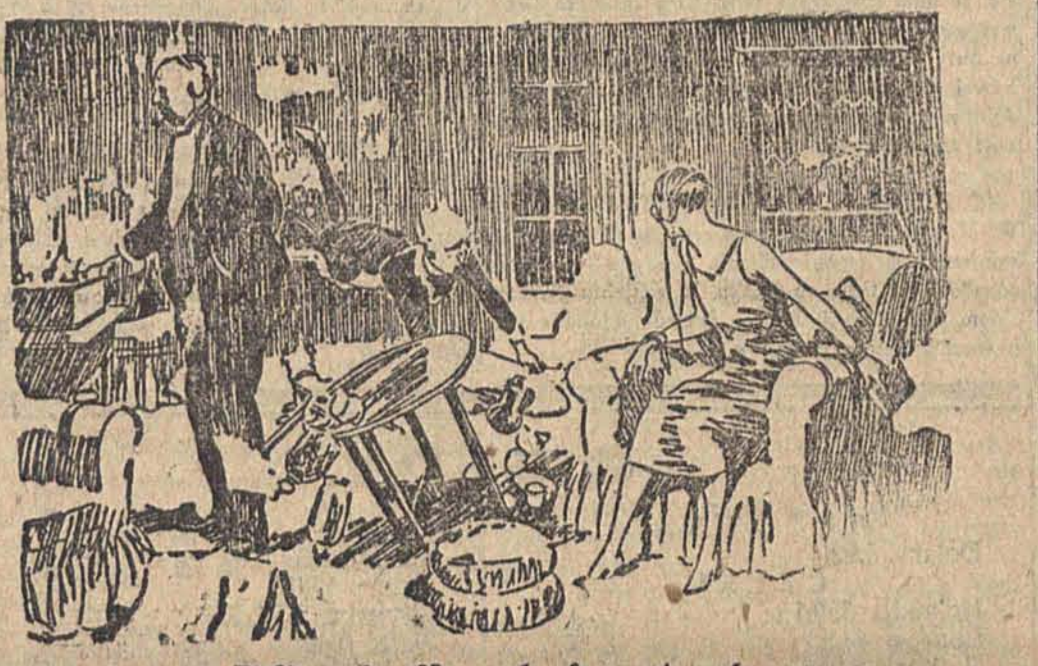
Po 1.000 zł. na numery: 19130 25693 52644.

Po 600 zł. na numery: 1473 5985 14156 15665 16766 17211 53349 68911.

Po 500 zł. na numery: 10970 12321 18738 20222 27917 38152 42628 57325 57356 60032 65056 65667 75254 76635.

Po 400 zł. na numery: 1155 4668 5301 5891 7480 11336 11919 13791 14629 14720 16230 16937 17106 18435 19728 20005 22249 22889 26256 27960 28109 28223 29191 31077 35725 35899 40694 43019 44788 47652 48522 51720 51737 52076 52698 57788 58008 59740 63053 63868 64451 64798 65483 65803 68500 69222 71396 71743 74721 75093 75227 76777 77794 79288.

Po 300 zł. na numery: 250 876 1002 1642 1718 1917 2197 3833 3969 4417 5003 5955 6028 6562 7234 8262 8273 8396 8343 8566 9292 9429 9586 9929 11047 11150 11210 11760 12241 14072 14201 14333 14537 14578 14728 15001 15460 15702 16535 16768 17214 17288 17965 20307 20316 20603 21716 22412 22780 23915 24322 25387 26302 26375 26720 27091 27174 27550 28808 29857 30280 30359 31379 31478 31720 32949 33280 33630 34580 35244 35303 35543 36093 36325 36327 37010 37498 38042 38267 38985 39078 39322 39457 39631 40455 40487 41084 41353 41824 41935 41946 42041 43180 43613 43782 45283 46338 47014 47771 48569 48769 49075 50971 51157 51688 52069 53026 54176 54193 54845 55500 55650 55883 55996 56137 57358 57544 58341 58381 60384 60799 61911 62117 62968 63106 63154 64374 65368 65853 66549 66617 67277 67536 67856 68421 68670 68875 69081 69257 69715 70080 70270 71076 71695 71784 72515 73877 74397 74996 75078 75362 76389 77352 77455 77763 79607.



Radjoamator: Nareszcie słyszy się coś...

Wiadomości gospodarcze.

SYTUACJA NA ŚWIATOWYM RYNKU ZBOŻOWYM.

Londyn, 5 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Załadowania zbóż w ogólności w portach światowych zwiększyły się. Natomiast załadowania argentyńskie i rosyjskie spadły. Popyt konsumpcyjny w Europie kontynentalnej bardzo znaczny, wskutek czego płynące zapasy przypuszczalnie nie zdołają wpłynąć zniżkowo na ceny.

W METALACH UTRWALA SIĘ WZMOCNIENIE.

(Tel. wł. „Republiki").

Ruch zwyżkowy cen metali trwa. Ośrodkiem zainteresowania jest miedź; zwłaszcza widoczne jest ożywienie w miedzi standartowej powodem jest wzrost konsumpcji i zmniejszanie się zapasów. Na rynku ołowiu decydująco wpłynęła podwyżka cen American Smelting and Refining Co. Zapotrzebowanie na cynk zadawalająca.

SYTUACJA W BAWEŁNIE.

Londyn, 5 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Tendencja w bawełnie dobrze zapewniona. Wzmocnienie się cen bawełny okazuje się bardzo uciążliwem dla lancashire'skiego przemysłu. Nabywcy w Manchester objawiają pewną wstrzemięźliwość wskutek czego przemysł kupuje w Liverpool również ostrożniej.

PODWYŻKI ROBOCIZNY WE WŁÓKIENNICTWIE NIEMIECKIEM.

Wrocław, 5 marca.

Zatarg o płace, trwający w śląskim przemyśle włókienniczym od 3 tygodni został zakończony orzeczeniem arbitrażowem. Płace dniówkowe i akordowe zostały podwyższone o 9 procent (robotnicy żądali — 15 proc., pracodawcy odmawiali jakiejkolwiek podwyżki). 42 tysiące robotników, którzy zastrejkowali, wraca do pracy.

NAJWIĘKSZE DOMY BANKOWE.

New Jork, 5 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Dla zorjentowania się o roli poszczególnych domów bankowych na Wall - Street pouczająca jest tabelka emisji pożyczek zagranicznych 7 największych grup w roku 1926. Mianowicie na Dillon Read przypada 180,7 milj. dol., na J. P. Morgan — 116,6 milj. dol., Blair — 113,2 milj. dol., Harris Forbes — 55,2 milj. dol., Kuhn Loeb — 49,8 milj. dol., National City — 37,4 milj. dol., Lee Higginson — 14,8 milj. dol., Ogółem pożyczek zagranicznych: wewnętrznych emitował najwięcej J. P. Morgan (400 milj. dol.), drugie miejsce zajął Dillon Read (397,8 milj. dol.).

KONGRES UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE.

Londyn, 5 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

W końcu czerwca odbędzie się w Londynie 8 światowy kongres ubezpieczeń na życie (ostatni odbył się w r. 1912 w Amsterdamie). Przyjazd zapowiedziało wielu delegatów ze wszystkich krajów kontynentu, dominjów i Stanów Zjedn. Zwłaszcza wzbudzają zainteresowanie zapowiedziane referaty amerykańskich przedstawicieli, z uwagi na tamtejsze wielkie doświadczenia wobec szalonego rozwoju ubezpieczeń.

BANKIERZY PRZECIW ZAKAZOWI UDZIELANIA POŻYCZEK.

New Jork, 5 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Wielu nowojorskich bankierów zwróciło się z petycją do białego domu o uchylenie embarga na pożyczki dla Francji. Bankierzy wskazują na to, że Francja szuka i otrzymuje pożyczki bez trudności na innych rynkach. O ile nowojorskie embargo trwać będzie dalej, Francja na tyle nasyci się kapitałami z innych źródeł, że od Ameryki nie będzie mogła przyjąć więcej niż 100 milj. dol. W ten sposób na embargo traci nie Francja ale Ameryka.

Dowodem tożsamości są próbki podlegającego ocleniu towaru.

Ministerstwo skarbu wydało w swoim czasie okólnik z wskazaniem, że dowodem tożsamości towarów już po odebraniu go z urzędu celnego, w wypadku wniesienia reklamacji, jest próbka towaru, pozostawiona w urzędzie podczas oclenia.

Wobec wątpliwości, jakie okólnik ten nasuwał, ministerstwo obecnie wyjaśniło, że wymienione próbki należy uważać za główny dowód tożsamości towaru, nie są jednak wykluczone inne sposoby udowodnienia tożsamości reklamowanego, podjętego już towaru, jeżeli dowody te nie nasuną żadnych wątpliwości lub nie wzbudzą podejrzenia nadużycia.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY.

W związku z notatką o bilansach banków podaną w numerze „Republiki" z 24 lutego b.r. dowiadujemy się, że Polski Bank Przemysłowy we Lwowie nie przeprowadził jeszcze zamknięcia rachunków za r. 1926. Wyniki Polskiego Banku Przemysłowego w roku ubiegłym są — pomyślne, a oparcie tej instytucji o poważny kapitał francuski umożliwi bankowi bardzo znaczne rozszerzenie i ożywienie swoich agend.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 marca

Nowy Jork 4.85 i 1-4.
Włochy 110.35.
Niemcy 20.475.
Szwajcarja 25.23 i pół.
Hiszpanja 28.66.
Szwecja 18.16.
Praga 163.75.
Wiedeń 34.48.
Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurych 58.30—57.80 58.05.
Berlin 46.785—47.265.
Wypłaty na Warszawę 46.93—47.17
Na Katowice i Poznań 46.88—47.12
Wiedeń czeki 79.00—79.50.
Banknoty 78.85—79.85.
Praga 377.75.
Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

MAMY ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ P. T. KLIJENTELĘ ŻE PRZYJMUJEMY W FILJACH NASZYCH

DO PRANIA I PRASOWANIA BIELIZNĘ MĘSKĄ

PODŁUG NASTĘPUJĄCEGO

CENNIKA:

Kołnierze sztywne	25 gr.	Koszule białe z mank.	Zł. 1
„ sportowe	20 „	„ „ bez	gr 90
Mankiety	35 „	„ kolor z mank.	„ 90
Półkoszulki	35 „	„ „ bez	„ 80

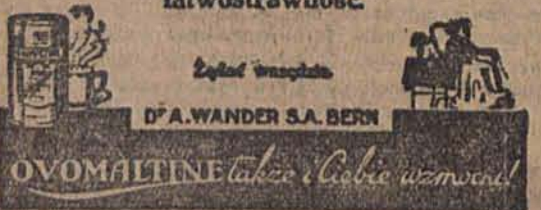
Parowa Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

Ledich i Golde

FILJE: Piotrkowska 4
„ 67
„ 147, tel. 27-87
Główna 52
Napiórkowskiego 27
ZAKŁADY: Wólczańska 257, tel. 20-01.

W okresie rekonwalescencji.

Po przezwyciężeniu kryzysu chory potrzebuje starannego odżywiania, aby odzyskać siły i szybko powrócić do zdrowia. Dwie do trzech łyżeczek do herbaty Ovomaltine'y, przyjęte kilka razy dziennie na gorącem mleku, szybko zwalczą ostatnie oznaki choroby. Ovomaltine łączy w sobie maximum wartości odżywczej oraz nadzwyczajną łatwostrawność.



LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
PIOTRKOWSKA 294
(przy przystanku tramw. pabjanickich).
Tel. 22-89.

Dr. Szykier — Choroby wewnętrzne 11.30—1.30 i 4—6.
Dr. Eychner J. — Choroby wewnętrzne 2—4.
Dr. Polakow — Choroby dzieci 2—3.
Dr. Słobodski — Choroby oczu 11.30—12.30.
Dr. Majbaum — Choroby chirurgiczne 12—1.
Dr. Weisbrum — Choroby uszu, gardła i nosa 2.30—3.30.
Dr. Niewiażski — Choroby skórne i weneryczne 2—4.
Dr. Eychner W. — Choroby kobiece i akuszerja 1—2.
Lek. d-ta Gilis — Choroby zębów i jamy ustnej 10.30—1.30.
Lek. d-ta Horowicz — Choroby zębów i jamy ustnej 2.30—7.

Wizyty na mieście. — Zabiegi i operacje od umowy. — Wszelkie analizy (krwi, moczu, plwociny etc.). — Szczepienie ospy. — Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Naświetlanie lampą kwarcową. — Roentgen. W niedziele i święta do 2 p. p.

PIERWSZA
LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
przy ul. Piotrkowskiej 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.
Gabinet elektro i światłoleczniczy Roentgenoterapja. Naświetlanie (lampa kwarcowa).
Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następ. lekarze

Dr. ALTENBERGER	Dr. MIŁODROWSKI
Dr. ARTYFIKIEWICZ	Dr. NOWICKI
Dr. CZAPLICKI	Dr. OLSZEWSKI
Dr. DUTKIEWICZ	Dr. SKIBIŃSKI
Dr GAJEWICZ	Dr. SKUSIEWICZ
Dr. GARLIŃSKI	Dr. STAWOWCZYK
Dr. ŁUGOWSKI	Dr. STARZYŃSKI
Dr. MAJEWSKI	Dr. ZAŁĘSKI
Dr. MARX	Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. MICHALSKI	Dr. ZIEGLER ED (Jr

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
Dr. med. P. MARKOWICZ
Piotrkowska 124. Godz przyjęć od 3 — 7 pp w niedz. i święta od 11 do 2 pp.
Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Masaże. Elektroterapia.

KASA CHORYCH M. ŁODZI

Wobec powtarzających się wypadków nieprzestrzegania przez pp. pracodawców obowiązku wymeldowania osób ubezpieczonych na wypadek choroby w sposób i terminie przewidzianym w art. 15 ust. I i II Ustawy z d. 19 maja 1926 r.

KASA CHORYCH M. ŁODZI

ponownie przypomina, że ubezpieczenie na wypadek choroby trwa aż do dnia zawiadomienia — na przepisowym formularzu — Kasy Chorych o rozwiązaniu stosunku służbowego względnie roboczego, między pracodawcą a ubezpieczonym oraz że na mocy art. 51 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) **wkładki za ubezpieczonych obliczane są do dnia, w którym zawiadomienie o wystąpieniu z pracy uskutecznione zostało bez względu na dzień faktycznego jej zaprzestania.**

Zawiadomienia o wystąpieniu z pracy przyjmowane są tylko w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej Nr. 225 (Wydz. Ewidencji Ubezpieczonych) w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej pp.

Wydawane przez Kasę potwierdzenia odbioru zawiadomień o wystąpieniu z pracy winny być przechowywane jako dowód dopełnienia obowiązku wymeldowania.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.



Twe ognisko domowe będzie jasne i promienne, jeśli będziesz jego uśmiechem, jeśli się sama Pani podobasz. Stałe stosowanie **Kremu Simon'a** na skórę wilgotną, po umyciu, czyni ją czystą i białą cerę delikatną, twarz bez skazy. Chroni on względnie usuwa opierzchnięcie, zaczerwienienie, ostrość oraz wszelkie inne podrażnienia skóry.

W sprzedaży wszędzie.

Crême, Poudre & Savon Simon, Paris.

Szkoła Tańców
ZYGMUNTA HENRYKOWSKIEGO
CEGIELNIANA 43,
rozpoczyna kurs tańców nowoczesnych
jak: **BLACK-BOTTOM, CHARLESTON** i innych.
Nauka w kompletach i pojedyńczo.
Informacje: Cegielniana 57, od godz. 11-ej do 8-ej w.

Jedyny specjalny, (od 1863 r. egzystujący), Zakład
Kefiru Leczniczego K. SIGALINY
nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)
Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.
Również firmy K. Sigaliny KEPIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana
Kefir i śmietankę można wypić na miejscu.
Na żądanie dostawa do domu.
ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.

Propozycja nadzwyczajna!



Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Światowej sławy psycho-grafolog Szyller.— Szkolnik, redaktor pism „Swit", opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskopy słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „ILUSTROWANEJ REPUBLIKI" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25 m. 12

P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



Inwentarzowa
WIELKA WYPRZEDAŻ
lamp elektr. i gazowych
M. BURAKOWSKI
FABRYKA LAMP
Piotrkowska 37, tel. 21-25
Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki

Uwaga!! Uwaga!!
WIELKI WYBÓR
firanek, dywanów, chodników, portjer, kap pluszowych, tiulowych i etaminowych, oraz obić meblowych, - linoleum cerat · rolet. -
Dogodne warunki
I. Rotenberg, Łódź
Nowomiejska 1 (róg Pl. Wolności)
Dawniej Nowomiejska 21. Telefon 57-10
Dogodne warunki

Modele paryskich pasków-gorsetów
„ bielizny belgijskiej
po cenach przystępnych. Andrzeja 7 m. 8, front.

Dr med
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. A.
Grosglik
choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno leczniczy i światło leczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27
Telefon 51-78
Przyjmuje od 4 do 7

Poszukuje się
POKOJU
ładnie umeblowanego
wejście wprost ze schodów.
Oferty sub. „W. B."

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście. —
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Zastępstwa i zlecenia na Lwów
przyjmuje
Maksymiljan Rubinstein
Lwów, Św. Anny № 3.
Na żądanie poważne referencje

Dr med.
L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych,
Przyjmuje od 4—7.
NAWROT 8
Telefon 19-90.

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr med
Niewiażski
choroby skórne i weneryczne naświetlania lampą kwarcową
Przyjmuje od 5—8
Sienkiewicza 34.

Dr. A. KRYŃSKI
Tel. 46-10
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Roentgena
Al. Kościuszki 31.
Godziny przyjęć od 5—7

Dr. med.
ZELIGSONOWA
Akuszerja, chor. kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet), porady dla kobiet ciężarnych.
$1^{1}/_{2}$—1 i 3—6.
w niedziele i święta od 3—6.
Piotrkowska 84.

Dr med.
LAJCHTER
Konstantynowska 9
Tel. 49—66
Stomatolog
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p
Od $1^{1}/_{2}$—5 i 8—9, w niedzielę 11—2

Dr.
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 5 do $7^{1}/_{2}$ po poł.
W niedziele i święta od 11-ej do [illegible]-ej.
6-go Sierpnia 1.
Tel. 48-62.

Dr.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—3 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia

Dr. med
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5 — 8 w.

Dr. med.
M. Kerszner
ZIELONA 16
Tel. 51-96
Choroby dzieci i wewnętrzne.
Przyjmuje od 3—4 i 6—7.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294,
codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Pokój
przy rodzinie umeblowany, o dwuch oknach, do wynajęcia. Wiadomość na miejscu Kilińskiego Nr. 48. m. 5

Poznań, Toruń, Bydgoszcz
i inne miasta w Poznańskiem na Pomorzu odwiedza w sprawach handlowych zdolny handlowiec chrześcijanin Przyjmie do sprzedaży artykuły nadające się na tamtejsze rynki. Pierwszorzędne referencje Oferty sub „Prowizja" do adm „Republiki." 30

Oleodruki
wszelkiego rodzaju hurt detal poleca skład obrazów Leon Nikel Łódź ul Nawrot 2, tel. 38-11

5-cio POKOJOWE,
komfortowe mieszkanie w Warszawie, zamienię na 4 pokojowe w Łodzi Oferty pod „L. S."

BACZNOŚĆ!!!

Cafe Floryda

Piotrkowska 118.

Spiesz do kawiarni „FLORYDA", tam zjesz obiad tani i smaczny. Napijesz się reklamowego piwa belgijskiego „MARS". W niedzielę i czwartki od godz. 1 — 4 i i od 7 — 10 piwo bezpłatnie. Codziennie od 6 — 12 artystyczny koncert kwartetu pod bat. p. S. Blumsztajna. W sobotę i niedzielę poranki muzyczne. Obsługa solidna, damska.

Menu.

Obiad z 2-ch dań zł. 1.20
Obiad z 3-ch dań zł. 1,60
Zupa pomidorowa
Rosół z makaronem
z pasztecikami

II.
Forszlak cielęcy z jarzynką
Sztufada z makaronem
Kotlet wieprzowy z kapustą
Móżdżek smażony z jarzynką
Befsztyk bity z makaronem

III.
Krem waniljowy
Kompot mieszany

Obiad z 4-ch dań zł. 2.26

I.
Zupa pomidorowa
Rosół z ryżem
z pasztecikami

II.
Sałatka z ryb
Sztuka mięsa z sosem chrzanowym
Móżdżek po polsku
Flaki z pulpetami
Omlet ze szpinakiem

III.
Forszlak cielęcy z jarzynką
Kotlet wieprzowy z kapustą
Sztufada z makaronem
Befsztyk bity z jarzynką
Sandacz smażony z chrzanem
Drób z dopłatą zł. 1.50.

IV.
Krem waniljowy
Kompot mieszany

Jednocześnie poleca się wyborowy wypiek ciasta. Do powyższych cen za obsługę się nie dolicza.
W czwartki i niedzielę flaki zł. 1.60.

Z poważaniem
Zarząd
Cafe „Floryda"
Piotrkowska 118

Baczność łodzianki!

Kto z Was chce nauczyć się gruntownie fachu, niech się uda do znanej nauczycielki kroju i szycia która naucza jąc już od lat 24 daje gwarancję szybkiego opanowania fachu. Naucza gruntownie kroju szycia, modelowania, pasowania i bieliźniarstwa, najnowszym systemem szkół paryskich i wiedeńskich w ciągu jednego miesiąca. Cały kurs kosztuje tylko 45 zł. Niezamożnym ustępstwo 15 proc. Zapisy od 11 — 3 i 5 — 9.

F. Grynblat
Żeromskiego 9 m. 38, prawa oficyna I-sze piętro.

Pracownia Sukien i Okryć
A. Maszkowskiej
Piotrkowska 117 tel. 30-03.

Wykonywa obstalunki podług najnowszych żurnali paryskich z własnych i powierzonych materjałów fachowo i wykwintnie.
Ceny b. umiarkowane.

Ważne dla Pań
BIELIZNA
elegancka w najlepszem wykonaniu po cenach konkurencyjnych do nabycia
Wschodnia 36 (sklep frontowy)
MILNER

Do wynajęcia

2 sale fabryczne 20x26 mtr. każda przy ul. 28 pł. Strz. Kan. № 63
tel. № 2134
A. Szpiera.

Pokój

umeblowany z zupełnie oddzielnym wejściem POSZUKUJĘ. Oferty sub „M. E." do administracji „Republiki".

Zdolna Stenotypistka

ze znajomością buchalterji i języka niemieckiego zostanie na dobrych warunkach **natychmiast przyjętą.** Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Redakcji.

KUPUJĘ autobus

16 miejsc, w dobrym stanie. Sieradz Eugenjusz Rokicki

Pokój

przy rodzinie umeblowany, o dwuch oknach, do wynajęcia. Wiadomość na miejscu Kilińskiego Nr. 48. m. 5

Oleodruki

wszelkiego rodzaju hurt detal poleca skład obrazów Leop. Nikel Łódź ul Nawrot 2. tel. 38-11

Repruję bieliznę

wszelką starannie niedrogo. Ul Piotrkowska 255 m. 4- oficyna 2 piętro

---

TOKARNIA

pociągowa 3 metrowa prawie nową sprzedam
Oferty pod **„Tokarnia"**

Poznań, Toruń, Bydgoszcz

i inne miasta w Poznańskiem na Pomorzu odwiedza w sprawach handlowych zdolny handlowiec chrześcijanin Przyjmie do sprzedaży artykuły nadające się na tamtejsze rynki. Pierwszorzędne referencje Oferty sub „Prowizja" do adm „Republiki." 30

Dr CZESŁAW Jastrzębski

spec. chor. oczu
z dn. 1-go lutego przeniósł swój gabinet na ul.
Zachodnią 27
Przyjmuje od 3-6 w



Łóżka metalowe, materace, wózki, łóżeczka i krzesełka dziecinne, rowerki na dogodnych warunkach po cenach konkurencyjnych daje **„PALMA"**, Narutowicza 36

LIKWIDACJA!

30 lat egzystującego interesu

Emil Szmechel

PIOTRKOWSKA 98

Aby wszystko szybko wyprzedać, ceny są pół darmo.

3000 metrów towarów na suknie, bluzki, palta, garnitury i t. p.

1500 palt damskich . . .	**od 20.—**
1500 palt dziecinnych . .	**„ 10.—**
1000 garniturów dziec. . .	**„ 12.—**
1000 sukien damskich . .	**„ 10.—**
300 bucików dam. małych	**„ 8.—**

elegancka konfekcja jak:
Palta damskie z futrem, suknie, bluzki, Garnitury męskie, Jesionki, Bielizna damska, materjały i t. p.

DO 50% TANIEJ.

Pierwszorzędna Wytwórnia Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
F. Drozdowski i Ska, Łódź, Nawrot 23
Rok założenia 1893. Telefon 43-14.
Właściciele: **F. Drozdowski i W. Ereciński.**
Poleca po cenach najprzystępniejszych.
WYKWINTNE I TRWAŁE MEBLE.

Gdzie?

W FIRMIE „PARLODANCE"
Piotrkowska 51 w podwórzu nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach**

Patefony i Parlofony

najlepszych firm szwajcarskich
Na składzie stale wielki wybór **płyt** najnowszych nagrań
UWAGA: Firma **„PARLODANCE"** nie ma nic wspólnego z obok mieszczącą się firmą tych samych artykułów

---

DŁUGOLETNIA WSP. PR. FIRMY
„LUCYNA"
w WARSZAWIE.
POLECA WYKWINTNĄ PRACĘ SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.
J. MIKULSKA, Zachodnia 22.

Reparację i Konserwację Maszyn Biurowych

wszelkich systemów do pisania, liczenia, powielania i kopjowania pod kierownictwem dotychczasowego nacz. mechanika firmy Block-Brun p. **Jabłońskiego** przyjmuje
Stefan Wojewódzki
Łódź, Piotrkowska 74
Tel. 18-34.

Raszle

od 2 — 3 raszli **kupię.**
Oferty sub. „11"

BACZNOŚĆ!

Jedyna konkurencja w Łodzi. Pierwszorzędny krawiec męski z praktyką zagraniczną, przyjmuje garnitury po 35 zł. i palta po 25 zł. z dodatkami. Przyjmuje także futra i różne przeróbki. Wykonanie solidne i podług ostatniej mody. Twierdzę iż robotę wydaję bez żadnego zarzutu proszę się przekonać.

S. BERGIER.
Łódź, ul. Główna nr. 62, l. of. part.

Dwupokojowe mieszkanie

z wygodami na Nowo-Cegielnianej **zamienię z dopłatą na trzechpokojowe eleganckie w śródmieściu.**
Zgłoszenia sub. „S.R." do adm. Republiki 9

Ceny niżej konkurencyjne!

OBUWIE

dziecinne w wielkim wyborze, jak również lakiery obuwie męskie i damskie gwarantowanej trwałości
poleca
M. FEIERTAG
Zawadzka 1 (Dom Scheiblera).

Do wynajęcia

od zaraz 2 obszerne lokale i suteryna widna o 8 oknach w centrum miasta.
Wiadom. u D. Fuksa, Zielona 17, od godz. 1—2.

Zł. 10,000

i współpracę włożę do dobrze prosperującego interesu. Oferty sub „Szukam wspólnika".

WYKWALIFIKOWANY
MAJSTER do APRETURY
oraz
majster tkacki (Stuhlmeister)
poszukiwani do fabryki wyrobów bawełnianych.
Zgłoszenia pod „W. B. E." do administr. Republiki 7

Dr. D. KAC

choroby wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 9 — 11 r. i 5 — 7½, w
Cegielniana 40, tel. 36-24.

Telefon 35-23 **Zawiadomienie.** Telefon 35-23

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentki, iż z dniem 1 marca r. b. przeszedłem z firmy **„ADAM"** do firmy

Schielke

Grand Hotel

Z poważaniem
WACŁAW

Telefon 35-23 Telefon 35-23

Operator Odcisków

uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę w ciągu kilkunastu minut. — Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje PERFUMERJA „CELINA".
Piotrkowska 200 i Zawadka 12,
skład apteczny.

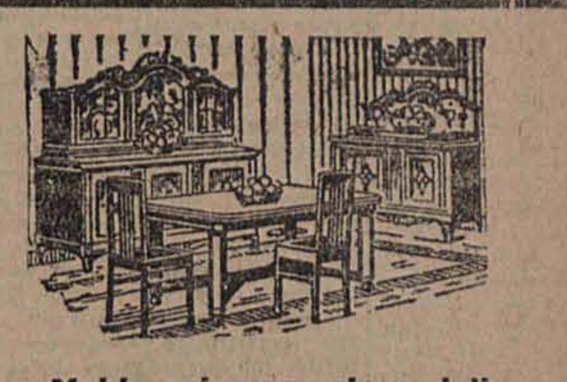
Jedwab i Przędza!

Przyjmuję do snowania **wszelkiego rodzaju przędzę** po cenach **przystępnych, specjalność jedwab.** Wykonanie solidne i punktualne
Piotrkowska 56, m. 50, III wejście lewa ofic. 3 p.

Pierwszorzędna Pracownia
Ubiorów dziecięcych
i dla dorosłych panienek
p. f. **„L'enfant Chic"**
PIOTRKOWSKA 181, m. 4, tel. 24-53
przyjmuje zamówienia na sezon wiosenny pg. najnowszych modeli.

O CZYM ŁODZIANKI MÓWIĄ W SEKRECIE?

Że najładniejsze materjały na letnie sukienki w cenach od 2 zł. 50 gr. do 8 złot. za metr. i wiele innych towarów nabyć można tylko w **„NAJTAŃSZEM ŹRÓDLE"** Piotrkowska 58
Przyjdźcie, to się przekonacie.



Meble najnowszych modeli
specjalnie **SYPIALNIE, STOŁOWE i gabinety**
poleca na dogodnych warunkach
Zakład meblowy
A. KARKUT Piotrkowska 44, I piętro, oficyna
Przyjmuje obstalunki, odświeżanie i reperacje.

Dr. STUPEL

Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe, leczenie promien Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od godz. 12—3 i od 6—9 wiecz.

Lek. Dent.
M. Karabanow
Wschodnia 31 tel. 59-09
przyjmuje od 9—7 wiecz.
Ceny kliniczne.

Domy w Berlinie

do zarządzania przyjmuje łodzianin, stale zamieszkały w Berlinie mający poważne referencje i gwarancje Oferty do „Republiki" sub D Z.

Dr. med.
J. POLAKOW
Choroby dzieci.
Konstantynowska 37-a
Telefon 39-75.
Przyjmuje:
od 5 do 6½ pop.

Tylko tydzień — Darmo.

Darmo prawie, bo po cenie kosztu najdoskonalsze płyty igłowe **„ACTUELLE RECORD"** 3 zł. 90 gr. sztuka — **Tylko tydzień.**
Olbrzymi wybór patefonów, parlophonów, części i płyt na wieczny szafir za gotówkę i na raty.
— Tylko ul. Nawrot 19. —

PALTA

Świeżo nadeszły angielskie, wiedeńskie, bielskie, wiosenne, — letnie, demi-sezonowe, gabardinowe, Ternowery —

NAJWIĘKSZY WYBÓR W ŁODZI!

Kto raz kupił — ten się na zawsze przekonał, że najtańsze, najwytworniejsze, najdogodniejsze źródło PALT jest wyłącznie w firmie

Ceny PALT od zł. 65.—
Sprzedaż na weksle (kupieckie od zł. 100)

Henryk PFEFFER

111 PIOTRKOWSKA 111

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż

Parlefony walizkowy i szafkowy, dwusprężynowe w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. m. 6.

Place w Kałach przy przystanku tramwaju dojazdowego Łódź-Aleksandrów do sprzedania. Wiadomość M. Chajmowicz ul. Pańska 13.

Okazyjnie do sprzedania otomana i kozetka u tapicera. Nawrot 8.

Tanio do sprzedania meble, oraz kuchenka kaflana, ul. Wólczańska 164 w sklepie spoż.

A W dużym wyborze krzesła dębowe, kozetki, otomany, materace poleca zakład tapicerski, A. Brzezińskiego, ceny zniżone warunki dogodne. Zielona 39.

Fortepian koncertowy używany tanio do sprzedania. Tamże 2 pokoje frontowe słoneczne do wynajęcia na żądanie kuchnia i wygody. Od 10—12 i od 13 Nowo-Targowa 22 m. 8.

Kupię plac pod budowę tkalni mechanicznej lub budynki dające się przebudować. Pożądane przy ul. Zgierskiej. Oferty do niniejszego pisma pod „plac" 6

Do sprzedania Motocykl za 400 złotych, ul. Rzgowska 9, m. 22 6

Fabrykę makaronów sprzedam. Wiadom. Konstanty Dębowski, Poprzeczna 6. 6

Sprzedam rolwagi resorkę i mały warsztat ślusarski, Konstantynowska 56 od 12—2 i od 6 wiecz. 6

Sklep rogowy z urządzeniem, pokojem i kuchnią do odstąpienia. Rzgowska 15 8

A Sypialnia na słoniową kość luksusowa, garderoby, szafy, łóżka, sprzedaje stolarnia. Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 30

Sklep spożywczy do sprzedania 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu, Wiadomość Miedziana 5, m. 42

Piekarnia do sprzedania w pełnem biegu, z powodu zmiany interesu — Brzezińska 68 w Łodzi

Plac ze studnią w Radogoszczu do sprzedania. Marysińska 53, Pintera

Sprzedam rowor „Ormonde" Franciszkańska 60, Łodziński

Wyjeżdżając tanio sprzedam kredens z lustrem i różne meble. Młynarska 20 m. 39

Ford-Torpedo taksówka, z licznikiem lub bez i koncesja do sprzedania Wiadomość: Prokopiński, Wólczańska 159, do 9 rano i od 1—3 p. p.

Do odebrania wilk Plac Gen. Hallera, Boisko W. K S-u.

Sprzedam tanio szafę, otomanę, biurko, lustro i łóżka, Krucza 4 m. 18

Lokale

2 ładne słoneczne frontowe pokoje umeblowane, łączące się oddzielnym korytarzem do wynajęcia. Zachodnia 57, front II p. od 2—5, tel. 19-94

Mieszkanie 4 pokojowe z wygodami, frontowe, w okolicach od Głównej do Górnego Rynku poszukiwane Oferty sub „Doktór"

Oddam pokój umeblowany z niekrępującem wejściem Sienkiewicza 22, m. 7

Pokój umeblowany do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 15

Do wynajęcia jeden lub dwa pokoje umeblowane wszelkimi wygodami odpowiednie dla lekarza. Cegielniana 19, front I piętro m 6

Centrum, I piętro front z oddzielnym wejściem pokój do wynajęcia. Oferty sub. „Pan"

Ładny pokój umeblowany dla solidnego pana Nowo-Cegielniana 12, m. 12

Lekarz (kawaler) poszukuje dwuch pokoi w śródmieściu I lub II piętro front. Oferty do Republiki pod „72"

Do wynajęcie umeblowany pokój dla jednej osoby z utrzymaniem lub bez Gdańska 35 m 7.

Pokój słoneczny umeblowany odnajmę, panu Narutowicza 47 m. 33

Pokój umeblowany do wynajęcia może być na biuro, Piotrkowska 44 m. 8.

Umeblowany pokój dla samotnego pana do oddania Cegielniana 54 III. piętro front m. 12

2 pokoje słoneczne obszerne z oddzielnym wejściem korytarzem od sieni oddam Południowa 20 m. 15 od 7-8

Dwa ładnie umeblowane pokoje nadające się na biuro, ewentualnie dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Wiad. telefonicznie № 43-83

Poszukuje pokoju z kuchnią lub jeden pokój od gospodarza komorne zapłacę za rok z góry. Of. do adm. Republiki pod S. D.

Zaraz do wynajęcia 2 suche pokoje z elektrycz. oświetleniem w suterenie na przedsiębiorstwo na Zawadzkiej 18. Wiadomość prawa oficyna I piętro u p. Heller.

Pokój umeblowany słoneczny, frontowy, balkonowy, wygodny, telefon, winda ewent. z utrzymaniem solidnej osobie wynajmę. Polonja Narutowicza 38/12.

Poszukuje 2 pokoi z kuchnią wzgl. 1 dużego pokoju z kuchnią z przedpokojem. Of. do Rep. pod „J. A."

Duży pokój ładnie umeblowany, wspólny, dla urzędnika od zaraz do wynajęcia. Kamienna 2 m 10

Duży ładny frontowy pokój z balkonem do wynajęcia, winda może być dla małżeństwa Piotrkowska 175 m. 8. od 2—4

2 pokoje na biuro handlowe w śródmieściu poszukiwane. Of. sub. „2580" w adm. Republiki

Do odnajęcia jeden lub dwa pokoje z całodziennem utrzymaniem Żeromskiego 42 m. 10

Pokój o 2 oknach, z telefonem, od zaraz do wynajęcia Wiadomość na miejscu Narutowicza 35 m. 2

Mieszkanie 4 pokojowe, centrum słoneczne z wszelkiemi wygodami I lub II piętro poszukiwane. Oferty sub. „E W. 16" do administracji. 6

Poszukuję pokoju z kuchnią, zapłacę komorne za 2 lata Zawiadomić: ul Lipowa 55, w Zakładzie stolarskim

Poszukiwany 1 pokój umeblowany z używalnością telefonu. Oferty pod „Biuro" do admin. „Republiki"

Kto przyjmie młode małżeństwo na mieszkanie, cały dzień w zajęciu wymagania skromne sub. „Skromne"

Poszukuję 2 umeblowanych pokoi dla młodego małżeństwa. Szczegółowe oferty do adm. „Republiki" sub. „Doktór" 8

Pokój wejście wprost ze schodów poszukiwany. Oferty sub. „L S.P." do „Republiki"

Zamienię mieszkanie 4 pokojowe niskim komornym na 5-pokojowe w centrum. Tel. 44-92 od 1—3 ppoł. 6

Elegancki stołowy pokój nowy okazyjnie tanio do sprzedania. Nowo-Cegielniana 27, m. 8 od 12—1. 6

Pokój duży, ładny, słoneczny do wynajęcia. Wólczańska 78, m. 9 od 3-5 6

Wynajmę pokój kawalerowi. Piotrkowska 109/25 6

Posady

Potrzebna służąca umiejąca gotować Cegielniana 33 cukiernia

Freblanka wychowawczyni z kilkuletnią praktyką (metoda Korczaka) wykształceniem średniem poszukuje kondycji. Oferty do adm. pod „Rena"

Bilansista władający niemieckim, polskim, franc., angielskim ma jeszcze wolne godziny wieczorowe. Oferty pod „Wolny"

Inteligentna panna z pierwszorzędnemi świadectwami poszukuje posady wychowawczyni do dzieci. Oferty pod „Energiczna" do Republiki.

Panna z 8-io klas. wykształceniem, pisząca na maszynie, poszukuje posady w charakterze biuralistki, lub buchalterki. Cena obojętna. Oferty do Republiki sub „pracowita"

Potrzebni zdolni Agenci do zakładu portretów „Meda" Kilińskiego 86. Informacja na miejscu

Inteligentna panna przyjmie posadę ekspedjentki, lub kasjerki za małe wynagrodzenie Oferty dla „Inteligentna"

Zdolna krawcowa z długoletnią praktyką na kostjumy, palta, suknie, ubiory dziecinne i bieliznę poszukuje pracy w domach prywatnych. Łask. oferty pod „Zdolna" do Republiki.

Zdolna modystka otrzyma pracę. Zgłaszać się Andrzeja 6, sklep spożywczy

Potrzebna inteligentna izraelitka na pół dnia do 5 l. chłopca, Kilińskiego 60, Kalisz Zastać można 4—6

Poszukuję służącej, umiejący gotować z dobremi świadectwami do 3 pokoi, Sienkiewicza 6 mieszk. 7

Potrzebne prasowaczki na garderobę i drobiazgi, Nowo-Cegielniana № 6 Pralnia.

Potrzebne podręczne i uczenice do pracowni ubiorów dziecięcych ul. Traugutta № 4, II piętro.

Poszukuję rutynowanego nauczyciela buchalterji po jed., podw., korespondencji handlowej oraz arytmetyki handlowej z dobremi referencjami, Oferty sub. „L. R"

Potrzebna zdolna sprzedawczyni do składu obuwia M. Pruszyckiego Piotrkowska 33

Potrzebny chłopiec do terminu do tapicera Karola № 14.

Kierownik robót budowlanych technik, ze znajomością wszelkich prac biurowych poszukuje posady, lub akordowego zajęcia Łask. zgł. pod „Budowa" do adm. nin. pisma.

Poszukuję zdolną krawcową do spólnictwa, warunki podług umowy. Of. pod „Spólnictwo" do adm. Republiki

Inteligentna amerykanka poszukuje posady biurowej, włada język. angielskim, polskim i niemieckim. Zgłoszenia Landau, Batorego 7, Lwów. 6

Poszukuje się zdolne i inteligentne panie do rozpowszechniania i sprzedaży artykułu hygienicznego. Reflektantki zechcą się zgłosić na ul Sienkiewicza 40 pr. oficyna 1 piętro. J. Barczowa w godz. od 10—12 rano

Osoba inteligentna pragnie zająć się gospodarstwem domowem z bardzo dobrem gotowaniem w małej rodzinie lub pojedyńczej osoby. Łaskawe of. pod „Gospodyni" do Republiki

Potrzebna zdolna panna do szycia i uczenica do pracowni sukien. Olejniczak i Frenzel ul. Ewangielicka 9.

Modelki dobrze zbudowanej 16-23 lat poszukuje artysta. Ewentualny wyjazd do Włoszech. Piśmienne zgłoszenia sub. „artysta" do red. 6

Buchalter korespondent w młodym wieku, poszukuje posady Wynagrodzenie skromne. Oferty sub. „Bilansista" 6

Pielęgniarki na wyjazd i na miejscu. A. Lis, Główna 14, Sklep galanteryjny. 30

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterii rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Potrzebna wykwalifikowana szpularka Fabryka wyrobów dzianych. Tenenbaum, Narutowicza 39. 6

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuję stałej posady, Łagiewnicka 19, M. Goldberg 6

Nauka wychowanie

Doświadczony nauczyciel udziela lekcji w zakresie 8-iu klas szkoły średniej. Lipowa 20, m. 9, Zastać pomiędzy 1 a 2 ppoł

Potrzebna dla konwersacji francuskiego pani w średnim wieku na godz. popołud. Oferty pod „E W."

Studentka Uniwersytetu w Leodjum udziela francuskiego konwersacji, korepetycji. Oferty sub „Leodium" do administracji

Do matury przygotowuje i udziela lekcji w zakresie 8 klas stud. Politechniki, Of. sub „Rutyna" do Republiki.

Udzielam lekcji polskiego języka, literatury, historji, Poprawiam wymowę uczę dykcji. Zastać można 2—4. Zachodnia 36, m, 5

Français parlant anglais, allemand bonne famille, sans relations á Lodz voudrait faire connaissance d'une jeune femme affectueuse et amoureuse pour distractions — Lettre á l'adresse du journal P. P. 100 7

Rutynowany nauczyciel udziela korepetycji łącznie z j. angielskim i hebrajskim. 1 zł. za godzinę. Oferty pod „mat"

Lekcji fizyka polskiego, literatury, konwersacji udzielam na bardzo dogodnych warunkach Warszawska 152 m. 8.

Student udziela lekcji Kurs gimnazjum. Spec. polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 26. 6

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Szczygła 12 30

Komplet freblowski z rytmiczną gimnastyką, E. Dudowskiej i A. Gotesgnadówney. Nowo-Cegielniana 12, m. 8, fr. III p. 6

Anglik naucza w przeciągu 30 lekcji czytać, pisać i mówić płynnie po angielsku. Ceny b. przystępne. Dow. się Konstantynowska 50 u Laseckiego, tel. 46-82. 6

Rozmaite

Zawodowa krawcowa przyjmuje do kroju szycia. Kurs rysunki zasadniczy. Modelowania bielizny męskie i damskie. Płata 2 zł tygodniowo. Kilińskiego 39, u państwa Krajewskich

Poszukuję spólnika z gotówką 2 000 zł do dorożki samochodowej Oferty sub. „2000" do adm. Republiki

Kroju, szycia, pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich, dziecinnych oraz bieliźniarstwa haftu filet. Żeromskiego 75, m. 52 parter II wejście.

Kto zapoznałby się z niepoprawną marzycielką, niechaj odpisze sub. „Warto pisać" do „Republiki"

Przyjmę do haftu ręcznego suknie bieliznę, ażurki, znaczenie filet na kapy, firanki, potrzebne filetciarki, Margulies, Kilińskiego 46 I p. front 8

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska № 132, przyjmuje zamówienia oraz masaże.

Kurs Filet ręcznego wyuczam za 10 zł. Toledo, aplikacje również najnowsze hafty, toledo, aplikacje, filet wenecką robotę wszystko maszynowe, malowania i liwerowania złotkiem koralikami, brokatem, Piotrkowska 18 Kaufmanowa. 27

Młode panienki które chcą się nauczyć kroju i szycia mogą się zgłosić. Szosa Pabjanicka 44, Kerner. 6

Powiększam desenie na filet. Kon Nowomiejska 4. 6

Przyjmuję filet na story, także ręczne hafty, bardzo tanio. Konowa Nowomiejska 4, prawa oficyna ost. wejście

Rutynowana nauczycielka francuskiego poszukuje lekcji w godzinach przedobiednich, cena przystępna Wiadomość Zielona 3 I p. front od 10—1 7

50 groszy lekcja udzielają uczenice starszych klas Kursy gimnazjalne Firamowicza 2

Kroju (systemem uproszczonym) szycia, pasowania, wyucza artystyczna pracownia sukien i okryć „Julja" oraz haftu art., malowania chustek, wyrób lalek, etc. Kurs 3 miesięczny. Zdolnym po ukończeniu posada zapewniona Piotrkowska 78 m. 7.

Zakład tapicersko-dekoracyjny b-ci Gabałów Nawrot 8. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa i dekoracji wchodzące oraz przerabia otomany, leżanki materace Wykonanie pierwszorzędne i punktualne.

Pierwszorzędna wykwalifikowana modystka przerabia stare kapelusze na najmodniejsze za 3 zł Lidzbarska, Zielona 6 w podwórzu na prawo I piętro

Zgubiono 4 marca kluczyki szkolne Konstantynowska i Piotrkowska do № 17. Łaskawego znalazcę prosimy za wynagrodzeniem dostarczyć Szkolna 10 m 14

Pierwszorzędna krawcowa przyjmuje do szycia suknie i balowe toalety z własnych i powierzonych materjałów na raty i za gotówkę. Zawadzka 4 front, II p. m. 7.

Krawcowa z kilkuletnią praktyką otworzyła własną pracownię przy ul Konstantynowskiej 74 prawa ofic. I p. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny. Wykonanie solidne ceny przystępne

Na pierwszą hipotekę przy Piotrkowskiej pożądana pożyczka na dobry procent zł. 8000 Of. „I hipoteka"

Dywany reparuje tkalnia sztuczna Piotrkowska 92 7

Zagubione dokumenty

Pluta Wacław zamieszkały w Pabjanicach zgubił świadectwo rzeźnicze. 7

Witczak Marcin zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 6

Balberman Pinkus zgubił kwit kancyjny elektrowni za № 26638 z dnia 27 X. 24 na zł. 40.

Alta-Chena Epelbaum zgubiła książeczkę Kasy Chorych,

5-cio POKOJOWE komfortowe mieszkanie w Warszawie, zamienię na 3 lub 4 pokojowe w Łodzi Oferty pod „L.S."

Buchalter - bilansista pierwszorzędna siła dobrze obeznany z branżą włókienniczą poszukuje posady ewent. w godzinach przedpołudniowych. Najlepsze referencje Łaskawe oferty pod „Bilansista" do Administracji

Chcę wynająć 1 lub 2 pokoje z kuchnią Zgłaszać się Zakątna 5, od 7—8 wieczór Rozentreter

BUCHALTERJI podwójnej gruntownie nauczam w przeciągu 20 — 25 lekcji. Cena bardzo przystępna. Próbna lekcja bezpłatnie. Wólczańska 41, m. 32, I. of. III piętro Informacje od 11—1 i od 8—10 wiecz.

Kolejarze, i tramwajarze kupują wszelkie towary, **obuwie na raty** tylko w firmie „KREDYT", ul. Nawrot 15 I piętro (róg Sienkiewicza) po rzeczywiście bardzo TANIO i na dogodnych warunkach.

Do oddania lub ewent. zamiany **5 Pokoi** z wygodami w centrum na 3 pokoje z wygodami Bliższe szczegóły telef. 9 29

LOKAL do wynajęcia. przy ul. Piotrkowskiej 59, bez lub z transmisją. Wiadomość u pana Zylberberga Zachodnia № 54.

Pierwszorzędny **DAMSKI ZAKŁAD KRAWIECKI M. Rozencwajg** ul. Wschodnia 40 Polecam na sezon wiosenny najnowsze modele paryskie jakoteż przyjmuję kostjumy i palta. Za kostjum 30 zł., za palto 25 zł. Wykonanie solidne. Proszę się przekonać

Odnajmę pojedyńczemu panu **POKÓJ** lub 2 umeblowane z wygodami w eleganckim domu w śródmieściu telefon Porozumieć się telefonicznie 21 — 64

Pokój duży frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia zaraz Piotrkowska 17, m. 7 od godz 4-ej p. p.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. — Redaktor: Wacław Smólski

W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 6-go marca 1927 r.

Koniec większości w Radzie Miejskiej.



To, co miało początek, i koniec mieć będzie.
Trzymała większość rajców los miasta w arendzie,
Przewagą swoich głosów napuszona dumnie
Rozsiadła się na wielkiei teroru kolumnie,

Aż kiedy coraz silniej mniejszości ugniata,
Rozbiła ją doszczętnie własna jej prywata,
Tak bywa, kiedy zdrowy rozsądek zanika
I gdy więcej nad miasto dba się o ławnika.

Wacław Drozdowski.

Sława jest złudzeniem.

Po stu latach o najgenjalniejszych ludziach pozostaje krótka, jednowierszowa wzmianka.

Tołstoj, Dostojewski i Puszkin w największej encyklopedji francuskiej.

W jednem z pism zagranicznych ukazał się artykuł Aleksandra Jabłonowskiego, znanego krytyka rosyjskiego p. t. „Obce oczy", w którym autor stara się dowieść, że sława jest tylko naiwną mrzonką, szczególnie jeśli chodzi o artystów i poetów rosyjskich, dla których Francja nie ma zrozumienia.

Pan Jabłonowski pisze:

— „W jednym z utworów Czechowa bohater zjada na stypie pogrzebowej całe pudełko kawioru i staje się dzięki temu sławnym do tego stopnia nawet, że po śmierci wszyscy o nim pamiętają tylko dlatego, że kiedyś zjadł dwa funty kawioru.

Tak, to też jest sława... I gdyby bohater utworu Czechowa został nagle utalentowanym pisarzem i napisałby 12 tomów poezji, niewiadomo właściwie, co miałoby większy wpływ na jego sławę — kawior czy 12 tomów.

Sława jest pojęciem, wyzwolonem z pęt obowiązkowości i powołując się na Wilde'a, można byłoby powiedzieć, że głupszą i naiwniejszą rzeczą od sławy jest tylko — brak sławy.

Niedawno zrobiłem ciekawe doświadczenie. Wziąłem najlepszy i najdokładniejszy słownik francuski Larousse'a w celu sprawdzenia, jak się odbijają w cudzym mózgu nasze pojęcia i jak obce oczy oceniają naszą sławę, naszą kulturę i poprostu naszą popularność.

I byłem przerażony różnicą, **jaka istnieje między nami i francuzami w dziedzinie** ocen talentów.

Zacząłem oczywiście od bolszewików, którzy narobili tyle hałasu na całym świecie. I wyobraźcie sobie, że w słowniku, w takim uniwersalnym słowniku, gdzie znalazły swe odbicie wszystkie kraje i wszystkie kultury — o bolszewikach napisano tylko kilka zdań.

Wszyscy bohaterowie rewolucji rosyjskiej, prócz Lenina, dla słownika francuskiego dawno już umarli albo się jeszcze nie narodzili.

Nazwiska Kiereńskiego wcale niema.

Nazwisko Trockiego nie istnieje.

O Leninie zaś czytamy następującą wzmiankę:

— „Lenin (Włodzimierz Uljanow), rosyjski działacz polityczny. Urodził się w Symbirsku, umarł w Górkach w pobliżu Moskwy (1870 — 1924). Zorganizował w Rosji ruch bolszewicki".

Więcej ani słowa. „Ruch bolszewicki" i kropka.

A o samym bolszewiźmie jeszcze mniej:

— **„Bolszewik pochodzi od słowa rosyjskiego „bolsze". W Rosji tak się nazywa zwolennik dyktatury proletarjatu. Synonim — maksymalista".**

Nie należy przypuszczać, że to przypadek zrządził lub że autorzy słownika kierowali się względami partyjnemi. Nic podobnego.

Tak odbijają się w oczach francuza wypadki rosyjskie i ich objektywna ocena. Obce oczy widzą wszystko inaczej. I jeżeli od rosyjskiej rewolucji przejdziecie następnie do skarbów rosyjskiej kultury — znajdziecie tam to samo.

Inne ujęcie sprawy, inny punkt widzenia, inna miara wartości.

Dotychczas sądziliśmy, że Rjepina, Szaljapina, Bunina, Miljukowa zna dobrze cała zagranica. **Ale ani o jednym z nich nie wspomina ani słowa słownik Larousse'a.**

Dla francuskiej encyklopedji ci ludzie jeszcze nie przyszli na świat.

Drugorzędni artyści francuscy mają swe miejsce w słowniku, **a o Szaljapinie niema ani słowa.**

I o drugorzędnych artystach - malarzach włoskich wspomina słownik Larousse'a, a o Rjepinie zupełnie zapomniano.

Lecz Gorkij został zaszczycony wzmianką:

— „Gorkij (Maksimowicz Pieszkow), pisarz rosyjski, urodził się w Niżnim-Nowgorodzie w 1869 roku. Opisuje życie włóczęgów".

Bardzo charakterystyczne są uwagi o klasykach rosyjskich:

— „Gogol, poeta rosyjski, dramaturg i powieściopisarz, urodził się w Soroczyńcach. Autor „Tarasa Bulby" i „Martwych dusz".

— „Tołstoj (Lew, hrabia), pisarz rosyjski i moralista, urodził się w Jasnej Polanie, umarł w Astapowie. Główne utwory: „Wojna i pokój", „Anna Karenina" i in. Zyskał sławę dzięki opisom z życia rosyjskiego i rosyjskich obyczajów".

— „Puszkin Aleksander, rosyjski poeta liryczny, urodził się w Moskwie. (1799 — 1837).

Bardziej uczciwie potraktowano Dostojewskiego i Turgenjewa. Znalazło się dla nich choć kilka słów pochwały.

Lecz za to stosunek do kompozytorów rosyjskich poprostu ignorancki.

— Rubinsztajn Antoni, artysta - malarz (?) rosyjski i kompozytor. Urodził się w Weszwotynce (?) 1829—1892.

— „Czajkowski — kompozytor rosyjski, autor oper i doskonałych symfonji".

Ten sam stosunek do ludzi nauki. Autorzy słownika potraktowali nieco pobłażliwiej tylko dowódców wojskowych, nie ograniczyli się bowiem do podania suchych dat, lecz zajęli się również krytycznem ocenianiem ich działalności.

Na przykład:

— „Kutuzow (Michel), urodził się w Silezji. **Rozbity pod Moskwą.**

— Suworow (Aleksander), generał rosyjski, urodził się w Moskwie. Uśmierzył powstanie polskie w r. 1794, walczył przeciwko zbuntowanym wojskom we Włoszech i został pobity pod Zurichem. Był to doświadczony generał, lecz pozbawiony wysokiego talentu i godnego uwagi umysłu".

O pisarzach i artystach wolę już nie wspominać. Chcę tylko pokazać, jak mało wartościową jest sława. Trzeba było być Puszkinem, żeby po stu latach zasłużyć na jedno zdanie w encyklopedji francuskiej:

— „Puszkin Aleksander, poeta rosyjski, urodził się w Moskwie...

—jr.—

Prawda o kobiecie.

Być kochaną i kochać — to raj kobiety na ziemi, kochać a nie być kochaną — jej czyściec, być kochaną i nie kochać —piekło. Nie kochać i nie być kochaną oznacza dla kobiety: nie istnieć.

W duszy kobiety dzień i noc trwają jednocześnie: dlatego tak wiele uczuć w niej śpi i tak wiele czuwa.

Droga, której kresu kobieta nie widzi, jest dla niej najkrótszą.

Uśmiech kobiety bywa często bardziej smutny niż jej łzy.

Kobieta widzi zamkniętemi oczyma to, czego mężczyzna nie chce widzieć otwartemi.

Kobieta współczuje z każdym cierpiącym — prócz swej rywalki.

Starość dla kobiety rozpoczyna się od dnia, w którym potępiła ona największe szaleństwo swej młodości.

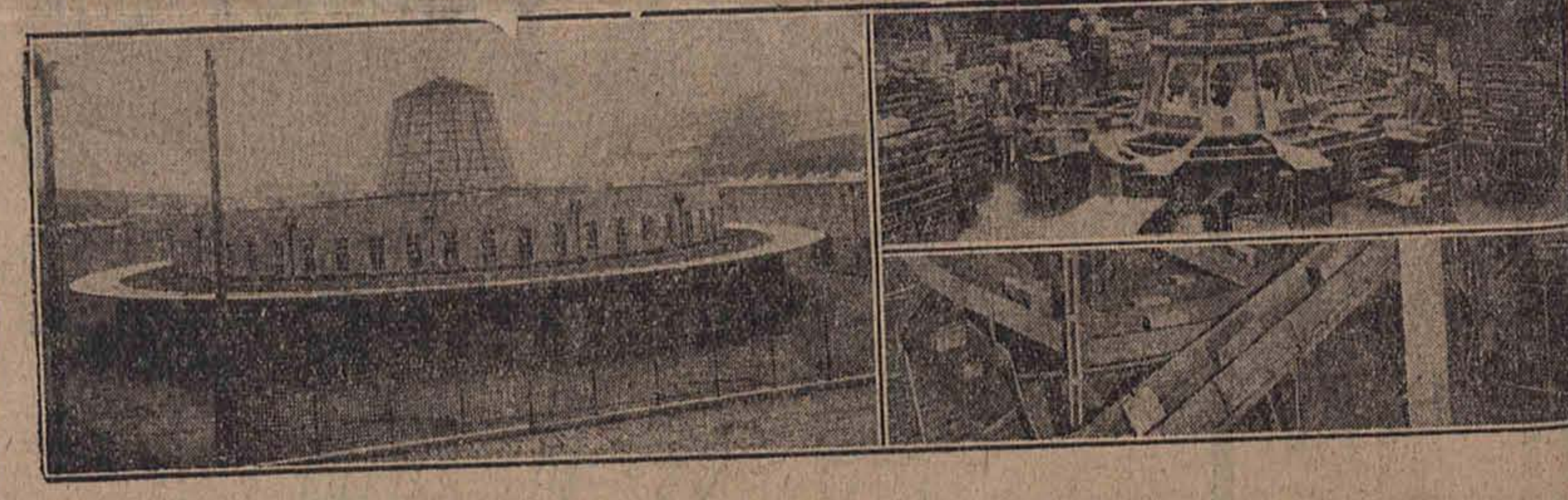
Najszczerzej odpowiada kobieta wtedy, gdy mężczyzna nie pyta.

Kobieta umie przebaczyć wszystko mężczyźnie którego kocha — prócz krzywdy wyrządzonej ich dziecku.

Przepych jest ramą dla kobiety, która bez ramy przestała być obrazem.

Samodzielność kobiety jest siłą, wyrosłą z jej słabości.

Miłość jest dla kobiety zbliżeniem się do ideału lub oddaleniem odeń zawsze przeto — niezależnie od kierunku — punktem jej wyjścia.



Na wystawie berlińskiej zorganizowano specjalny pawilon pocztowy, którego podobiznę podajemy powyżej. Na fotografji obok widzimy operacje podziału pakietów pocztowych w zależności od kierunku przeznaczenia.

ALFONS ALLAIS.

Zastępca.

Pani Jeanetta wyciągnęła się na kozetce.

— Ach nudzę się ogromnie... Mąż mój bardzo często wyjeżdża, a nawet gdy jest w domu, nie mam z niego wielkiej pociechy...

Przyjaciółka jej pani Zuzanna kiwnęła smutnie głową.

— Ależ, moja droga, dlaczego nie bierzesz sobie kochanka?...

— Nie bój się, pomyślałam już o tem i nawet zamiar ten zrealizowałam, ale kochankowie szybko się nudzą, pozatem obawiam się kompromitacji, mimo wszystko bowiem kocham swego męża i nie chciałabym się z nim rozwieść...

— Rozumiem cię doskonale — odrzekła przyjaciółka. — Jesteśmy obie w jednakowej sytuacji. Nasi mężowie są mniej - więcej tego samego temperamentu, ale mój małżonek wyjeżdża częściej...

— No, i jesteś zadowolona?

— Głupia!... Czy sądzisz, że mogłabym tak wytrzymać?...

— Więc co robisz?...

— Nawiązuję ciągle nowe stosunki...

— W jaki sposób?

— To jest moja tajemnica...

— To ciekawe... I nie obawiasz się kompromitacji?...

— Nie, nigdy... Zresztą, mogę ci zdradzić tajemnicę.

Zuzanna, w której mieszkaniu odbywała się powyższa rozmowa, wyjęła z szuflady jakiś album.

— Zbliż się i zobacz...

Jeanetta wzięła album do ręki i przerzucając stronice, ujrzała cały szereg fotografji mężczyzn o przyciągającej powierzchowności. Przy każdej fotografji był adres i numer telefonu.

— Cóż to za mężczyźni?...

— To mój harem...

— Nie rozumiem...

— Nie poznajesz tych twarzy?... Więc słuchaj... Często widziałaś prawdopodobnie w dziennikach ogłoszenia lekarzy z ich fotografjami...

— Więc zbierasz sobie kolekcję?

— Jeszcze nie rozumiesz o co chodzi?

— Nie...

— Przecież to takie proste... Gdy widzę taką fotografję w dzienniku, wycinam ją i wlepiam sobie do albumu, a potem... Dzwonię sobie do pierwszego-lepszego lekarza: „Hallo!... Czy doktór jest w domu?... Proszę o przybycie do mieszkania Zuzanny Morier rue Mozart 50. Trzecie piętro front".

— Jakto?... Wśród nocy?...

— Oczywiście. Po godzinie słyszę już dzwonek w mem mieszkaniu. Czekam już wystrojona i wyperfumowana... A dalej, domyślasz się już sama... Wizyta nie kosztuje mnie ani grosza...

— Świetny pomysł!

Jeanetta zamyśliła się.

— Słuchaj, Zuzanno, czy nie mogłabyś mi pożyczyć albumu na jedną noc?

— Chętnie... Ale wróć mi go jutro.

Uszczęśliwiona Jeanetta udała się natychmiast ze swym skarbem do domu.

— Hallo! Hallo! 32-90?... Czy mieszkanie doktora Gautier?... Proszę powiedzieć doktorowi, by zechciał przyjść natychmiast do pani Jeanetty Fareau 88, rue Notre - Dame.

Była godzina 12 w nocy.

Jeanetta długo patrzała na fotografję. Był to młody mężczyzna o błyszczących oczach i pięknej twarzy.

Wystroiła się, przypudrowała twarz i ukarminowała wargi.

Dzwonek. Drgnęła. Otworzyła drzwi.

— Pan pozwoli, panie doktorze...

— Czy tu mieszka pani Fareau?

— Tak...

— Czy pani mnie wzywała?

— Tak...

— Co panią boli?...

— Głowa, płuca i wogóle...

Jeanetta spojrzała na doktora i o mało nie padła na ziemię. Przed nią stał jakiś siwy staruszek o pomarszczonej twarzy i zgarbionych plecach.

— Przepraszam, czy pan jest doktorem Gautier?

— Nie, łaskawa pani... Doktór Gautier wyjechał na kilka dni i ja go zastępuję... Więc co panią boli?...

Jeanetta o mało nie rozpłakała się ze złości.

— Nic mnie nie boli! — krzyknęła — Proszę odejść!

Lekarz spojrzał na nią zdziwiony.

— Pani będzie łaskawa pokazać rękę... Zobaczę puls...

— Nie chcę!... Zobacz pan u siebie!..

— Nie rozumiem...

Proszę wyjść!

— Przepraszam, więc czy to omyłka?...

— Tak!... Nawet bardzo wielka omyłka!

Podbiegła do szafy, wyciągnęła stufrankowy banknot i rzucając zdumionemu doktorowi na stół dodała:

— Tu ma pan za fatygę!... I proszę wyjść!... Natychmiast!...

Tłum. B. F.

Nowa sekta religijna

została utworzona w Finlandji przez młodą histeryczną kobietę. Marja Okerblum jest oskarżona o popełnienie szeregu przestępstw kryminalnych.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Helsingfors, w lutym.

Opinja społeczna całej Finlandji, a szczególnie Helsingforsu, jest ogromnie wzburzona wypadkami, dotyczącemi sekty „okerblumców", której krwawe napady wywołały już swego czasu ogromną sensację w najszerszych sferach społeczeństwa finlandzkiego.

Sekta, o której mowa, a w szczególności główny jej wódz i największy przestępca Marja Okerblum, jest zjawiskiem tak bardzo dziwnem w naszych czasach, że mimowoli przychodzą na myśl epizody religijnego fanatyzmu w czasach średniowiecznych.

Należy przytem zaznaczyć, że finlandczycy wyróżniają się specyficzną skłonnością do hołdowania fanatyzmowi religijnemu, najwyraźniej jednak skłonność ta występuje wśród niższych warstw społeczeństwa.

Sekta „okerblumców" różni się od podobnych związków popędami zbrodniczemi, objawiającemi się w formie kradzieży, oszustw, a szczególnie morderstw.

Ale co najdziwniejsze — sekta „okerblumców" uważa, że działalność swą opiera ściśle na zasadach nauki chrześcijańskiej i **uchodzi za sektę religijną, mordującą ludzi dla odkupienia win i grzechów bliźnich.**

Oczywiście, że sektantów traktuje się w Finlandji jak ludzi nienormalnych lub notorycznych przestępców i wysyła się ich albo do zakładu dla umysłowo chorych, albo do więzienia.

Założycielem tej dziwacznej sekty jest Marja Okerblum, córka biednego wyrobnika, mieszkającego w pobliżu stacji Karis.

Niezwykła ta kobieta ma obecnie zaledwie 25 lat, lecz już w najwcześniejszem dzieciństwie Marja zwracała na siebie uwagę częstemi atakami religijnej ekstazy, podczas której zyskiwała ogromny talent krasomówczy i mimo braku wykształcenia, **wygłaszała mądre i ściśle naukowe przemówienia, elektryzujące słuchaczy.**

Po takim seansie Marja wpadała zwykle w stan omdlenia.

Przed siedmiu laty Marja udała się do Estrobotji, gdzie wkrótce przyciągnęła na swą stronę grupę gorących zwolenników, składających się przeważnie z miejscowych chłopów.

Skutek tej nauki był jednak taki, że Marja w krótkim czasie zebrała sobie znaczny kapitał, a jej spółwyznawcy, zaniedbując swe sprawy gospodarskie dla świętej idei wyzwolenia, stracili cały swój dobytek.

Fakt ten wywołał wielkie niezadowolenie wśród miejscowej ludności, a gdy fanatyzm proroka-dziewicy doszedł do tego, że Marja w dziwacznym stroju zaczęła objeżdżać okoliczne wsi na białym koniu, **władze wydaliły ją, zabraniając dalszych praktyk religijnych.**

Marja Oklemburg przeniosła się do Helsingforsu i tu rozpoczęła się nowa era w jej życiu.

Przyłączył się do niej leśniczy Wartiowaara, który zaopiekował się nietylko Marją, lecz przedewszystkiem jej kapitałem i oboje zaczęli wygłaszać światoburcze hasła, z których wynikało, że **celem życia jest tylko zbrodnia i przestępstwo.**

W myśl tej oryginalnej teorji prorocy wysłali zaufanych ludzi do sprawiającego władzę w Estrobotji urzędnika z rozkazem zamordowania go za to, że wydalił Marję Oklemburg i jej wiernych uczniów. Ale wysłańcy, obawiając się kary, nie chcieli wypełnić tego rozkazu nadanego im rzekomo z woli Boskiej i uciekli do Szwecji.

Po pewnym czasie Marja wysłała po raz drugi morderców, którzy tym razem spełnili święty rozkaz i **urzędnik został ciężko ranny.**

Raz już ją aresztowano i osadzono w więzieniu, lecz dzięki pomocy uczniów udało jej się zbiec.

Policja szukała jej następnie w ciągu całego roku, lecz nigdzie nie natrafiono na jej ślady.

W międzyczasie wyszło na jaw, że Marja wraz ze swymi towarzyszami popełniła cały szereg przestępstw, za które grozi jej ciężkie bezterminowe więzienie.

Poruszono więc wszystkie władze policyjne i wszczęto energiczne poszukiwania, aż w końcu przed kilku dniami udało się odnaleźć kryjówkę „okerblumców" w jednej z wiosek pod Helsingforsem.

W kryjówce znaleziono wielką ilość amuletów, drogocennych przedmiotów, zdobytych podczas napadów, oraz biblję, stanowiąc kodeks prawny sektantów.

Marja Oklemburg wraz ze swymi towarzyszami stanie wkrótce przed sądem. Sprawa jej wywołała w całym kraju wielkie zainteresowanie, albowiem **na świadków powołano cały szereg wyższych osobistości ze świata klerykalnego.**

Narazie więc Marja Oklemburg uchodzi za najpopularniejszą osobę w Finlandji, o której mówią w całym kraju i piszą w całej prasie finlandzkiej.

A. A.



W Berlinie nauczyciel tańca prof. Charlor założył kurs tańca t. zw. „uniwersytecki". Na fotografji naszej widzimy wykład black-bottom.

Lekarz i komik.

W jednem z pism niemieckich znajdujemy ciekawy szkic pióra świetnego pisarza węgierskiego Franciszka Molnara. Podajemy go w przekładzie.

„Oto dwie ciekawe postaci mego miasta rodzinnego. Obecnie spoczywają już obaj na cmentarzu. Byli najlepszymi przyjaciółmi: znany chirurg i znany komik. Dwa różne zawody. Przyjaźń ich tłumaczyła się tem, że chirurg nadewszystko lubił wesołość, a komik był największym hypochondrykiem świata.

Chirurg był chudy i bogaty, komik tęgi i biedny. Chirurg zapraszał często komika na obiad, po to, by się uśmiać, a komik biegł do lekarza z każdą ze swych wmówionych chorób. W istocie lekarz miał długi wdzięczności wobec komika, gdyż nieustannie karmił się jego dowcipami, a nie miał nigdy okazji naprawdę go leczyć.

***

W pewnem towarzystwie znaleźli się obok siebie przy stole karcianym. Grano w bakarata. Właśnie przyszła na aktora kolej trzymania banku. Sąsiad jego, chirurg, miał więc grać przeciwko niemu. Aktor kładzie na stół cztery banknoty i mówi do sąsiada:

— Panie doktorze, bank wynosi 400 koron. Ponieważ od pewnego czasu cierpię na silne bóle, więc umówmy się w ten sposób. Jeśli pan wygra, zabiera pan 400 koron; jeśli zaś pan przegra, ja ich nie zabieram, tylko będę je miał u pana, jako honorarjum za operację ślepej kiszki. Dobrze?

Chirurg uśmiechnął się:

— Chwileczkę, drogi panie; sprawa nie jest tak prosta.

I w tej chwili ręka jego znika pod stołem.

Aktor jęknął boleśnie:

— Co pan robi?

— Nic, badam pana ślepą kiszkę — odpowiada lekarz, a następnie biorąc znów karty w ręke dodaje:

— Ponieważ warstwy tłuszczu są u pana bardzo grube, więc operacja nie będzie łatwa. Nie mogę się zgodzić na 400 koron. Proszę, niech pan dokłada do banku jeszcze 200. Taniej nie mogę.

Aktor pobladł, ale 200 koron położył.

Chirurg wygrał. Sprawa honorarjum została w zawieszeniu.

***

Wkrótce potem komik musiał dopraw... poddać się operacji.

Lekarz wywiązał się z zadania po mistrzowsku. Operacja udała się wyśmienicie; pacjent opuścił klinikę w rekordowym wprost czasie. Po wyzdrowieniu zjawił się na przyjęciu u lekarza.

— Dziękuję panu z całego serca! — mówił ze łzami w oczach. — Nigdy nie zapomnę tego, co pan dla mnie uczynił.

Profesor był wzruszony:

— Jestem szczęśliwy, że wróciłem zdrowie takiemu artyście.

Po krótkiej chwili komik zaczął nieśmiało:

— A teraz... sprawa pieniężna.

— Ależ nie! — wykrzyknął doktór — Niema o tem mowy! Taki artysta, jak pan!

— Ależ proszę...

— Nie! nie!... Od przyjaciela...

— Ależ proszę... panie doktorze...

Lekarz położył mu dłoń na ustach:

— Nie pozwolę panu nawet mówić! I popychał go łagodnie ku wyjściu.

— Na miłość Boską! — zawołał komik we drzwiach. — Niechże pan pozwoli mi się wreszcie wygadać! Pan nie wie, co ja chcę powiedzieć. Chciałem pana prosić o pożyczenie tysiąca koron, abym mógł wyjechać na odpoczynek!...

RUDOLF FISCHER.

W pociągu.

— Grossenheide!... — krzyknął konduktor, gdy pociąg wjechał na stację.

Elegancki młodzieniec, siedzący samotnie w przedziale drugiej klasy, ziewnął przeciągle i wtulił się w miękki kąt kanapy.

— A więc jeszcze jedna stacja i koniec...

Przejrzał jeszcze raz dokładnie plan. Za piętnaście minut pociąg stanie u celu podróży — zgadza się...

Pociąg ruszył w dalszą drogę. Za oknami panował mrok i przenikliwy chłód. W wagonie było jasno i ciepło. Samotny pasażer zapalił papierosa.

Nagle zwrócił jego uwagę jakiś podejrzany szmer w pobliżu. Drzwi z sąsiedniego przedziału otworzyły się i wszedł jakiś starszy jegomość z walizką w ręku.

— Dobry wieczór... Przepraszam, że przeszkadzam... Wybrałem nieodpowiedni przedział... Tam jest dla niepalących

Rozsiadł się wygodnie na przeciwległej ławce i ćmił dalej swą krótką fajeczkę.

— Nieprzyjemnie jest zresztą jechać samemu, prawda?...

Młodzieniec czynił wrażenie, jakgdyby chciał uniknąć rozmowy.

— Dlaczego?...

— No... Ze względu na liczne napady, jakie zdarzają się ostatnio...

Młodzieniec machnął ręką...

— No, wie pan... to przesada...

— Tak, tak... Ale tutaj wśród pustych pól i lasów podróż jest troszkę niebezpieczna... W dodatku nie rozumiem jednej rzeczy: dlaczego policja tutejsza nie może sobie dać z nimi rady...

Młodzieniec począł wykazywać coraz większe zainteresowanie.

— Z kim?...

— No, z bandytami... Doszło już do tego, że wzywają nas z Berlina do pomocy...

— Ach, to pan jest berlińczykiem?

— Tak... Pozwoli pan, że się przedstawię... Komisarz Winterstein.

— Bardzo mi przyjemnie... Szulc jestem...

I spojrzał na zegarek.

— Za siedem minut jesteśmy u celu. Czy pana oczekują na stacji?

Winterstein uśmiechnął się.

— Nie... Jadę właśnie na inspekcję incognito...

— Ach, tak, zupełnie słusznie...

— Chcę się właśnie osobiście przekonać o tem, czy niebezpieczeństwo w pociągach jest doprawdy takie wielkie...

— I przekonał się pan komisarz, że to bajka, prawda?...

— Oczywiście, jadę już z Berlina i dotychczas podróż przeszła zupełnie spokojnie...

— Podróżni sami dbają o swe bezpieczeństwo... Ja naprzykład noszę zawsze przy sobie rewolwer...

— Zupełnie słusznie... Gdzie?... W kieszeni?...

— Nie... Broń trzymam zawsze w ręku...

— Nie rozumiem, w jaki sposób?...

— O, tak!...

I nagle w ręku jego błysnęła rączka rewolweru.

— Pan wybaczy, ale to jest niebezpieczny żart... Rewolwer może wystrzelić...

— To zależy od pana, od pańskiego zachowania się w ciągu następnych trzech minut. Za trzy minuty pociąg stanie, a przedtem muszę pana jeszcze poprosić o pewne drobnostki. Przedewszystkiem pan pozwoli — i sięgając do kieszeni futra pana komisarza wyciągnął rewolwer — następnie pański portfel. Władze zaopatrzyły pewnie szanownego pana w pieniądze na tak daleką podróż. A teraz proszę zegarek, szpilkę od krawata, spinki mankietowe i ten pierścionek... Aha, a co pan ma tutaj?... Znaczek służbowy?... No, panu to chyba niepotrzebne...

Hamulce poczęły działać.

Nareszcie jesteśmy u celu... Tylko poproszę pana o spokój...

Winterstein uśmiechnął się:

— Pan jest w potrzasku, łaskawy panie!... Pociąg dalej już nie jedzie!...

— Wiem o tem — odparł spokojnie młodzieniec. — Czy sądzi pan, że to jest mój pierwszy występ na tej drodze?...

Młodzieniec schował rewolwer do kieszeni. Pociąg zatrzymał się.

W tej chwili komisarz zerwał się z miejsca, chcąc złapać bandytę za rękę.

— Mam cię, ptaszku!...

Ale bandyta odwrócił się nagle, złapał komisarza za kołnierz i otworzył drzwiczki przedziału, krzycząc:

— Policja!... Tutaj! Hallo!... Panie konduktorze!...

Krzyk. Gwar. Policja.

— Co się stało?

— Jestem komisarzem policji berlińskiej... Proszę, tu jest mój znaczek służbowy... Złapałem przypadkowo w pociągu niebezpiecznego opryszka. Proszę na razie go zatrzymać na stacji... Muszę się zameldować u naczelnika policji. Za pół godziny przyjdę z powrotem...

I młodzieniec zabierając walizkę prawdziwego komisarza znikł w ciemnościach, a tymczasem dwaj policjanci trzymali mocno szamocącego się Wintersteina, który taki był oszołomiony nieoczekiwanym wypadkiem, że zapomniał języka w ustach...

Tłum. B. F.

Cele rewolucji chińskiej.

Deklaracja ideowa pierwszego prezydenta republiki, dr. Sun-Yat-Sena.

Wszystkie teorje Zachodu, a zwłaszcza anarchizm i komunizm, były znane w Chinach już przed 2 tys. lat.

Od lat piętnastu, t. j. od proklamowania republiki, Chiny nie zaznały dotychczas ani chwili spokoju. Jedna armja za drugą wynurzała się stopniowo z mgły chińskiej, by po krótkim czasie zejść znów z widowni i pogrążyć się bezpowrotnie w ogólnym chaosie rewolucyjnym. Każdy z generałów, panujących nad poszczególnemi prowincjami państwa środka, stając do walki z innymi władcami rozmaitych części Chin, twierdził zawsze, **że chodzi mu jedynie o uratowanie ojczyzny przed zupełną zagładą.**

Pomimo to było zawsze aż nazbyt widoczne, że wszyscy ci „zbawcy ojczyzny" działali z pobudek zgoła innych, mając na względzie nie tyle dobro ogółu, ile swe własne korzyści.

Dopiero w ostatnich czasach wypłynęło w Chinach południowych na powierzchnię polityczną stronnictwo, walczące istotnie o ideały. Kantończycy, którzy w roku ubiegłym rozpoczęli swą ofenzywę przeciwko armjom północnym, doprowadzili wojnę domową w Chinach do punktu kulminacyjnego, sprawiając równocześnie, że **rewolucja chińska stała się problemem światowym w pełnem słowa tego znaczeniu.**

Teraz nie chodzi już tylko o rywalizację między kilku awanturnikami i autokratami wojennymi, lecz o przeprowadzenie pewnych zasad i modernizację Chin. O ile kantończykom uda się z walki tej wyjść zwycięsko, to niewątpliwie już w czasie najbliższym będziemy świadkami **zupełnej zmiany w wenętrznej i zagranicznej polityce Chin,** która równocześnie stanie się ważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej.

Utarł się ogólnie pogląd, że kantończycy — to bolszewicy. Twierdzenie to jest jednak niezupełnie ścisłe. Południowa republika chińska zapożyczyła sobie wprawdzie od sowietów niektóre zasady, dotyczące przedewszystkiem sposobu rządzenia państwem, jej rząd utrzymuje z Moskwą nader przyjazne stosunki, a nawet ma stałego oficjalnego doradcę sowieckiego w osobie p. Borodina, — ale pomimo to **kantończycy nie uznali i, jak się zdaje, nigdy nie uznają samej teorji komunizmu.**

Polityka socjalna rządu kantońskiego jest raczej polityką reformacyjną, ale stanowczo nie polityką rewolucyjną w zwykłem słowa tego znaczeniu.

Program polityczny kantończyków opiera się na zasadach, które głosił pierwszy prezydent republiki chińskiej, dr. Sun-Yat-Sen, będąc jeszcze gubernatorem prowincji Kerantung. Teorja Sun-Yat-Sena, stanowiąca credo polityczne republiki kantońskiej i będąca autorytatywnym programem stronnictw Kuomintang, zawarta jest w książce jego p. t. „San Min Chu I" (Trzy zasady ludowe).

Dzieło to dzieli się na trzy części: część pierwsza poświęcona jest kwestji narodowościowej, druga — demokracji, trzecia — socjalizmowi.

W części pierwszej dr. Sun-Yat-Sen dowodzi, że z wyjątkiem nielicznych plemion mongołów, tybetańczyków i mahometan, **wszyscy mieszkańcy Chin w ogólnej ilości 400 miljonów osób, zjednoczeni są krwią, językiem, religją i obyczajami w jeden naród chiński.**

Pomimo to jednak świadomość jednolitości narodowej wśród chińczyków jest dotychczas nader słaba. Ponieważ zaś, — zdaniem d-ra Sun-Yat-Sena, — pierwszym warunkiem potęgi państwowej Chin jest właśnie wyrobiona świadomość jednolitości narodowej, przeto dążyć należy przedewszystkiem do tego, by prądy nacjonalistyczne coraz głębiej przenikały do jaknajszerszych warstw społeczeństwa chińskiego.

Analizując rozwój poszczególnych narodów w ciągu ostatnich stu lat, dr. Sun przychodzi do wniosku, że podczas gdy prawie wszystkie narody świata w czasie tym wykazują olbrzymi rozwój pod względem swej liczebności, jako też pod w obu tych kierunkach nie uczyniły ani kroku naprzód.

Ludność Anglji wzrosła z 12 miljonów na 38, Japonji z 20 na 56, Niemiec z 24 na 60, Stanów Zjednoczonych z 9 na 100, a Francji — z 30 na 39 miljonów.

W przeglądzie stosunków wewnętrznych poszczególnych państw, dr. Sun-Yat-Sen wiele miejsca poświęca Rosji, która z agresywnego imperjalistycznego państwa stała się socjalistyczną republiką ludową. Znaczenie i potęga związku sowieckiego, będącego — zdaniem d-ra Suna, — postrachem całej Europy, polega przedewszystkiem na tem, że **obecni władcy Rosji potrafili zjednoczyć wielki naród słowiański.**

W walce o byt, w walce konkurencyjnej narodu przeciwko narodowi, Chiny ucierpiały dotkliwe nadwyraz straty. Chińczykom istotnie grozi niebezpieczeństwo zupełnej zagłady. Przy dotychczasowym stanie rzeczy jest bardzo prawdopodobne, że wcześniej czy później **chińczycy pójdą śladami indjan, którzy, ulegając przemocy rasy białej, stopniowo, ale systematycznie wymierają.**

Częściowy podział terytorjum chińskiego pomiędzy poszczególne pocarstwa jest już pierwszym krokiem na tem polu. W ciągu ostatnich 100 lat Chiny straciły Koreję i Formozę na rzecz Japonji, Annam — na rzecz Francji, Anglja przywłaszczyła sobie Wei-hei-wei, Niemcy Tsingtao itd.

Mocarstwa europejskie dopiero po rewolucji chińskiej (1911) porzuciły plan podziału Chin, postanowiły natomiast przystąpić do bezwzględnego wyzysku gospodarczego Chin, który w swych konsekwencjach dla narodu chińskiego **daleko jest niebezpieczniejszy, niż jawna agresywność polityczna.**

Jednym ze środków polityki wyzysku ekonomicznego jest kontrola chińskich ceł przez państwa zagraniczne. Wpływy z chińskich ceł morskich płyną już od szeregu lat do skarbu angielskiego. Na towary, importowane do Chin, nie wolno nakładać żadnych opałt celnych, co sprawia, że **cały kraj zalany jest najrozmaitszymi wyrobami zagranicznymi,** z którymi przemysł i rękodzielnictwo chińskie nie może konkurować. W ten sposób przemysł krajowy coraz więcej upada, a ogólna sytucja gospodarcza i finansowa państwa staje się z dnia na dzień co raz to bardziej krytyczna.

Dość powiedzieć, że podczas gdy jeszcze przed 10 laty import do Chin przewyższał eksport przeciętnie o 200 miljonów dolarów rocznie, w roku 1921 roczne pasywum chińskiego handlu zewnętrznego **wynosiło już pół miljarda dolarów.**

Dalsze metody wyzysku gospodarczego Chin przez mocarstwa europejskie polegają na zakładaniu banków zagranicznych w miastach chińskich, dalej na ściąganiu najrozmaitszych opłat, jako to opłat okrętowych, podatków od chińczyków, mieszkających na terenie zagranicznych koncesji i t. d.

W dalszym ciągu dr. Sun-Yat-Sen zastanawia się nad problemem internacjonalizmu i przychodzi do wniosku, że **internacjonalizm Chinom nie może przynieść korzyści.** Chiny muszą bronić się przeciwko imperjalistycznym zakusom innych narodów, a obrona ta będzie tem skuteczniejsza, im większe będzie uświadomienie narodowe ludności chińskiej.

Chinom nic dać nie może ani wiedza polityczna, ani filozofja Europy Zachodniej. Wszystkie teorje polityczne, w szczególności **anarchizm i komunizm, były w Chinach przedysputowane już** przed **2.000 lat.**

Niemieccy filozofowie najnowszych **szkół czerpali swe ideje ze starej chińskiej kultury. Zachód działa według zasady:** siła przed prawem, a **to, co nazwał internacjonalizmem, nie jest niczem innem, jak środkiem do ciemiężenia innych narodów.**

O prawdziwym internacjonaliźmie będzie można, — zdaniem d-ra Suna, — mówić dopiero wtedy, kiedy w Azji zwycięży idea jedności rasowej, a w Europie — **rosyjski pogląd na prawo narodów do samostanowienia o sobie.**

Naród chiński pragnie pokoju; **przytem** pacyfizm chiński jest szczery, a nie dyktowany obawą przed następstwami wojny, jak to ma miejsce u narodów zachodu. Dzięki swej liczebności, **wysokiej kulturze moralnej i zdolnościom naturalnym swego narodu, Chiny mogą już** wkrótce zająć najprzedniejsze miejsce wśród wielkich mocarstw światowych. A z chwilą, kiedy to osiągnięte zostanie — twierdzi dr. Sunq-Yat-Sen, — Chiny staną się opiekunem wszystkich słabych i ciemiężonych narodów...

Tylko do 40-tu lat

może kobieta zainteresować mężczyznę.

Tak twierdzi znana powieściopisarka, Karin Michaelis.

Wiedeń, w marcu.

Karin Michaelis, autorka głośnej w swoim czasie powieści „Wiek niebezpieczny", wygłasza obecnie w Wiedniu odczyty tylko dla kobiet.

Nie jest to reklama w celu zwerbowania mężczyzn, lecz najzwyklejsza konspiracja. Swego rodzaju oryginalna **narada wojenna kobiet** w celu odnalezienia nowych sposobów walki z mężczyznami.

— Widzę na sali dwóch mężczyzn!— oświadczyła wczoraj gniewnie Karin Michaelis, wstępując na estradę.

Jednym z nich był sprawozdawca dziennikarski, a drugi — biljeterem.

Obydwóch natychmiast wyrzucono z sali i nieszczęśliwi mężczyźni z uśmiechem poddali się przykremu losowi. Silniejsza połowa rodu ludzkiego wykazała tym razem swą bezgraniczną pobłażliwość.

Wyobraźcie sobie publiczne zebranie, do którego nie dopuszczonoby kobiet: właśnie na złość wdarłyby się na salę w wojowniczem usposobieniu, zrobiłyby skandal według wszelkich prawideł emancypacyjnej sztuki i w końcu albo zostałyby na sali, albo też zebranie nie doszłoby do skutku.

A mężczyźni, gdy im oświadczono, że nie mają prawa wstępu na odczyt Karin Michaelis, uśmiechnęli się tylko dobrotliwie.

— A więc spisek, co?... Możecie być spokojne, nie będziemy wam przeszkadzali...

Lecz kobiety są złymi spiskowcami. Same zdradzają wrogowi tajemnice głównego sztabu kobiecego. Dziś z wrodzoną kobietom gadatliwością podają w pismach wszystkie **szczegóły z odczytu Karin Michaelis.** Tylko niewiadomo dlaczego odbierają chleb zawodowym sprawozdawcom.

I oto dowiadujemy się, że właściwie nic ciekawego nie zaszło. Zewnętrznie wyglądało tak, jakgdyby sala przepełniona była mężczyznami: **kobiety pudrowały się, karminowały wargi i przeglądały się co chwila w lusterku.**

Widać z tego, że obecność mężczyzn nie zmusza ich wcale do tych czynności i że robiłyby to samo nawet wówczas, gdyby jakimś nieszczęśliwym trafem ani jednego mężczyzny nie było na całej planecie.

Lektorka powiedziała kobietom bardzo wiele gorzkich prawd. Gdyby to powiedział mężczyzna, wydrapałyby mu z pewnością oczy, a w najlepszym razie uważałyby siebie za mocno obrażonych.

Karin Michaelis oskarżała kobiety, że są lekkomyślne, zagadnienia życiowe traktują nie poważnie i nie umieją bronić swej godności przed największym wrogiem — mężczyzną. Nawet w obecnych czasach, gdy przed niemi stoi otworem tyle dróg do samodzielności moralnej i materjalnej, **kobiety w dalszym ciągu uzależniają swój byt od mężczyzn.**

Polowanie na mężczyznę stanowi główne zajęcie spółczesnej kobiety nawet poza granicami wieku niebezpiecznego w walce z mężczyzną używa przestarzałej broni, którą posługiwały się nasze babki. Trzeba iść z postępem czasu. W wieku radja pudrem i szminką nikt daleko nie zajedzie.

Trzeba mieć prócz tego **rozum, kulturę i wiedzę.** Trzeba o własnych siłach wspinać się na szczyty myśli i ducha.

— A jeżeli ktoś nie może?.. — rzuca pytanie jedna ze słuchaczek.

Lektorka broni się frazesem:

— Dążyć do szczytów każdy potrafi...

Lecz audytorjum nie podziela zdania prelegentki. Cóż ma począć pierwsza—lepsza z brzegu kobieta, którą warunki zmuszają do tego, by uczepiła się mężczyzny. Skoro zaprzestanie polowania na mężczyznę, grozi jej staropanieństwo. A potem „wiek niebezpieczny..." Dobrze jest pisać o nim powieści, lecz jak taki okres przeżyć?...

Prelegentka sama przyznaje:

— Mężczyźni nie chcą i nie mogą nas zrozumieć. Interesujemy ich tylko wówczas, gdy jesteśmy młode i piękne...

I ilustruje to powiedzenie przykładami z życia. Gdy prelegentka pisała swą powieść „Wiek niebezpieczny" rozmawiała bardzo często na ten temat z Bjoernstjoerne-Bjoernsonem, który miał już podówczas 70 lat.

— Bardzo, bardzo ciekawe!.. — rzekł pewnego razu pisarz po wysłuchaniu Karin Michaelis. — Ale niech pani pomówi o tem z moją żoną.

— Dlaczego z pańską żoną, a nie z panem?.. — zapytała zdziwiona Michaelis — chciałam właśnie pana zainteresować.

— **Czy pani poważnie sądzi, że nas, mężczyzn, może interesować kobieta powyżej czterdziestki?** — odrzekł Bjoernson.

Prawdę powiedział Stendhal, że kobieta powinna właściwie umrzeć, gdy kończy czterdziesty rok życia.

— To nie jest wcale tak bardzo paradoksalne — dodaje od siebie Karin Michaelis. — W obecnej sytuacji najprościej byłoby dla kobiety otruć się kwasem solnym jeszcze nawet przed wiekiem niebezpiecznym.

Oto szczyt ducha i myśli, o którym przed chwilą prelegentka mówiła z tak wielkim zapałem.

W tej niekonsekwencji Karin Michaelis posunęła się tak daleko, że o mało nie propagowała wielożeństwa.

Na pytanie jednej ze słuchaczek, co ma zrobić kobieta, niemogąca znaleźć męża, prelegentka odpowiada:

— Kto wie, **czy jedynego ratunku nie należałoby szukać w wielożeństwie,** albowiem **w przeciwnym razie kobieta taka byłaby na zawsze pozbawiona rozkoszy uczuć miłosnych.**

W każdym razie zakonspirowany odczyt Karin Michaelis cieszył się wielkiem powodzeniem.

Według krążących pogłosek prelegentka ma zamiar napisać „konspiracyjną" książkę z opaską na okładce:

— Tylko dla kobiet!..

Powodzenie zapewnione...